Nr. 68. Kraków, 24 Marca — Sobota. Rok 1883.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Pojedyncze numery Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
W państwie Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
Dla Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 23 marca.

Przegląd Polityczny.

Dziennik Polski otrzymał następujący telegram ze Stanisławowa z d. 22 marca: Dr Biliński, do wczoraj południa ze względu na Lwów wyboru ze Stanisławowa przyjąć nie chciał, wobec zagrożonego naszego położenia atoli po pięciu telegramach od walnego zgromadzenia o północy otrzymanych, dał się nareszcie nakłonić naszej deputacyi do przyjęcia kandydatury i przybędzie do nas na dzisiejsze posiedzenie.

Dziennik Polski otrzymał następujące pismo: „Na zarzuty uczynione komitetowi przedwyborczemu powiatu Jaworowskiego w Nrze 62 *Dziennika Polskiego* czujemy się być w obowiązku dla sprostowania mylnej informacyi, udzielonej szanownej redakcyi, podnieść, — iż komitet nasz przedwyborczy, którego skład ogłoszony był po ukonstytuowaniu się dnia 15go grudnia 1882 r., we wszystkich dziennikach krajowych, na posiedzenie dnia 22go lutego odbyte, w czasie przynależnym zwołany, zebrał się w komplecie, gdyż z 15 członków prócz p. Majera, którego nieobecność usprawiedliwiono — jedynie brakowało p. Józefa Borowskiego, który również z listu odwołanie na kilka dni przedtem nie tylko listownie, ale oprócz tego telegraficznie na to posiedzenie był zaproszony.

„Co do kwestyi zaś, że wybór kandydatów ma być przedwczesnym, musimy nadmienić, że wobec uchwały komitetu, poruczającej komitetowi wykonawczemu porozumiewanie się z przedstawicielami ruskiej narodowości, celem łącznego prowadzenia wyboru posła, komitet nasz, znając jak najdokładniej stosunki powiatu tutejszego, po ścisłej rozwadze przyszedł do przekonania, że stosowne jest postawienie kandydata, który pochodzi z historycznej rodziny ruskiej, i był już dwukrotnie wybieranym do Sejmu z powiatu Jaworowskiego i Cieszanowskiego, właśnie przez właścicieli mniejszych posiadłości, i na ogólne u nich zaufanie zasługuje."

Jak wiadomo, kandydatem komitetu jest hr. Szeptycki, który już kilkakrotnie zasiadał w Sejmie i w Radzie Państwa.

Z ostatniem posiedzeniem Izby wyższej Rady państwa, zawiesiły także obrady swoje na czas świąt wszystkie komisye tejże Izby. Dzienniki jednak twierdzą, że pomimo tego przerwa w pracach komisyi potrwa bardzo krótko, gdyż szczególnie komisya budżetowa rozpocznie swoje posiedzenia bezpośrednio zaraz po świętach. Dzień przyszłego posiedzenia plenarnego Izb nie jest jeszcze naznaczony.

Presse donosi, że uchwalona przez obie Izby Rady państwa ustawa, zmieniająca i uzupełniająca ustawę przemysłową, otrzymała już sankcyę cesarską.

Dzienniki donoszą, że skutkiem życzeń wyrażonych przez parlament i całą prasę w kwestyi reformy statystycznej komisyi centralnej i wydawanych przez nią publikacyj, komisya ta złożyła komitet specyalny z poleceniem wygotowania wniosków, któreby zmierzały do reorganizacyi całej komisyi centralnej. Komitet ten wywiązał się już ze swojego zadania i przedłożył wnioski, które były przedmiotem obrad ostatniego posiedzenia komisyi. Postanowienia, powzięte w tym posiedzeniu przez komisyę, wyrażają życzenie, aby statystyczne publikacye poszczególnych ministerstw były wcielane do seryi, wydawanej przez komisyę centralną.

Rektor uniwersytetu wiedeńskiego, Dr Maassen, był w tych dniach na posłuchaniu u p. ministra wyznań i oświaty bar. Conrada, któremu zawiadomił o zarządzeniach senatu akademickiego z powodu zajścia na komersie wagnerowskim. Według *Pol. Corr.* komisya dyscyplinarna, złożona dla zbadania całej sprawy, odbyła w tym tygodniu cztery posiedzenia, na których przesłuchała uczestników tej niedawnej demonstracyi. Po świętach komisya przedłoży swe wnioski co do dyscyplinarnego ukarania winnych.

Sejm węgierski odroczył się do 2go kwietnia, w którym to dniu rozpocznie się dyskusya szczegółowa nad projektem o szkołach średnich. — Z Pesztu piszą do *Pol. Corr.*, że z powodu nadspodziewanych rozmiarów, jakie przybrała dyskusya ogólna nad tym projektem, sesya bieżąca Sejmu węgierskiego będzie mogła być zamkniętą dopiero z końcem maja lub w pierwszych dniach czerwca.

Polit. Corr. donosi z Warszawy, że podług nadeszłych tam wiadomości, nie można wcale spodziewać się, aby system rządowy w Królestwie Polskiem uległ z okazyi koronacyi zasadniczym zmianom.

Nordd. Allg. Ztg ogłasza dosłownie notę Schlözera z 4go grudnia 1882 wręczoną sekretarzowi stanu kardynałowi Jacobiniemu, w której zaprzecza wieściom, jakoby rząd pruski żądał od rządu włoskiego wydania kardynała Ledóchowskiego, skoroby ten po za obrębem Watykanu się ukazał. Schlözer wykazuje w téj nocie, że odnośny traktat, zawarty między Włochami a Niemcami nie odnosi się bynajmniéj do rodzaju przestępstw, o jakie sądy pruskie obwiniają kardynała Ledóchowskiego i że dla tego ani Prusy nie mogą wpaść na myśl żądania, aby go rząd włoski wydał, ani ostatni przystaćby na podobne żądania nie mógł. Schlözer wyprowadza ztąd wniosek, że kardynał może bez wszelkiéj obawy o bezpieczeństwo swéj osoby, opuścić Watykan.

Dlaczego rząd niemiecki w téj chwili ogłasza tę notę trudno odgadnąć; zdaje się jednak, jakoby wobec dokonanéj ugody z Rosyą, chciał na obecność kardynała Ledóchowskiego w Watykanie zwalić całą winę, że dotąd podobny układ między Kuryą rzymską a Niemcami zawartym nie został. Jedynie drobną i Kościołowi niechętną część opinii publicznéj może rząd pruski podobnemi wybiegami w błąd wprowadzić.

Berlińskie *Politische Nachrichten* donoszą, że rząd niemiecki, zebrawszy już dostateczne materyały do opracowania ustawy o stowarzyszeniach akcyjnych, zajmie się niebawem ułożeniem projektu rzeczonéj ustawy i przedłoży go niezadługo parlamentowi niemieckiemu.

Żaden z wygnanych pasterzy nie powraca do swojej owczarni, ale żaden nie został pominięty w akcie nominacyi Ojca Św. Należy się też spodziewać, że nietylko zasłani w głąb Rosyi biskupi niebawem otrzymają wolność, ale uchylonym zostanie wyrok banicyi z całego zastępu kapłanów polskich. Podobno powrót biskupów i księży ma być odłożony aż do koronacyi cara, aby temu, co jest tylko konsekwencyą rozejmu z Kościołem, nadać cechę aktu łaski. Wiadomo, że biskupi i kapłani nie zostali wywiezieni za przestępstwa polityczne, ale za opór w sprawach kościelnych; skoro więc rząd zawarł układ ze Stolicą św., tem samem zmazał te mniemane winy opozycyi duchowieństwa.

Na czele pasterzy wygnańców, stoi arcybiskup warszawski, świeżo mianowany arcybiskupem Tarsu *in part. inf.* Milczenie otaczało dwudziestoletnie wygnanie arcybiskupa Felińskiego — ale nie było to zapomnienie. Z wszystkich boleści, jakiemi napawały te dzieje prześladowań — jedną z najbardziej gorzkich i żałosnych była myśl o tej szlachetnej postaci arcypasterza, mającej wszystkie przymioty do sterownictwa w Kościele polskim, a oderwanej od swej owczarni i ziemi rodzinnej, od prac i zadań stanu i powołania.

Z wszystkich katuszy, jakie za wiarę znosili wyznawcy, najsroższą jest ta właśnie dla pasterza katusza bezczynności i to w czasach, gdy coraz to większe ciosy spadały na Kościół, a wiara potrzebowała wzmocnienia i ratunku. Straszliwa burza, która powaliła mężów stanu i pierwszych w kraju obywateli, a wśród zniszczeń największe na Kościół sprowadziła klęski — strąciła także tego pasterza, którego swoi zapoznali, bo przybywał z słowami uśmierzenia i ufności, a którego potem tak sroga spotkała kara, za tę jedyną winę, że chciał być posłannikiem pokoju, a nie narzędziem politycznym.

Dwóch jego następców i zastępców: biskup koadjutor Rzewuski i X. prałat Brzeziński, dzielą tensam los wygnania, lubo każdy w innej stronie Rosyi. Nie wymienia ich akt nominacyi papieskiej, bo administracyę archidyecezyi warszawskiej dzierżył od lat kilku, za zgodą Stolicy św., X. prałat Sotkiewicz, ale wątpić się nie godzi, że akt amnestyi ich także niepominie.

Na stolicę arcybiskupią w Warszawe wstępuje X. Wincenty Popiel, który już dwoma dyecezyami w Królestwie Polskiem z pożytkiem wiernych i chlubą Kościoła rządził, a w najtrudniejszych czasach powagą, umiarkowaniem, roztropnością i stałością usuwał niejedną zawadę, lubo także nieuszedł długoletniej banicyi.

Wraz z gorliwością pasterską, której X. biskup Popiel złożył tak liczne dowody w dyecezyi płockiej i w dyecezyi kalisko-kujawskiej — na tem stanowisku pierwszego w kraju dostojnika, prymasa episkopatu, potrzeba było właśnie tej powagi z darem ujmowania sobie serc, wysokiej nauki, łatwości w obcowaniu z najwyższymi i maluczkimi, która już jest rodowym przymiotem przyszłego Arcybiskupa warszawskiego. Ważność tego stanowiska równie wielka dla kraju, jak i dla rządu. Wszak odezwa administratora archidyecezyi warszawskiej w roku ubiegłym uśmierzyła namiętności gminu, podżegane przez propagandę antisemicką. Podobne prądy i ruchy w dzisiejszych czasach są ciągłem niebezpieczeństwem. Jedno słowo arcypasterza tej miary, co biskup Popiel, może stać się tarczą dla stolicy kraju od podobnych pokuszeń i zdziałać więcej, niż zastępy policyi, niedość w podobnych razach czujnej. Powaga tego urzędu i takiej osobistości, zaznaczy się zbawiennie w całym kierunku religijnym, umysłowym i społecznym stolicy kraju.

Chlubą to i zaszczytem duchowieństwa warszawskiego, że choć tak przerzedzone i skrępowane, obok obowiązków duszpasterstwa nie zaniechało prac naukowych w duchu katolickim, i owszem znalazły się pióra zdolne, siły naukowe, znalazła się wytrwałość ku obronie i rozwijaniu myśli katolickiej, tak na polu publicystyki, jak publikacyj naukowych, a zadanie to było tem ważniejsze, im śmielej przeciwne kierunki podnosiły zaprzeczenia, a ambona nie zawsze miała dość swobody, aby przeciw złemu oddziaływać skutecznie. Warszawa dostarczała pism i dzieł katolickich w czasach, gdy seminarya były w rozbiciu, a duchowieństwo parafialne skazane na odosobnienie. I piękna w tym ciężkim okresie czasu odznaczała zgodność i gorliwość osieroconą z arcypasterza kapitułę i niższy kler Warszawy.

Niemała w tem część zasługi ustępującego administratora, który piękne znajdzie pole w dyecezyi sandomierskiej, oddanej jego pieczy. Przy zacnych tradycyach duchowieństwa polskiego, ale po tylu latach zaniedbania, potrzeba tej umiejętnej pracy, tych doświadczeń i tej nauki, jaką z sobą przyniesie X. Sotkiewicz na stolicę sandomierską. Przebył on wszystkie szczeble powołania kapłańskiego, był profesorem Akademii duchownej i nie przestał pracować naukowo, choć przypadło mu ciężkie brzemię administratora archidyecezyi warszawskiej.

Niemniej doświadczony, uczony i zasłużony jest przyszły biskup lubelski X. Wnorowski, niegdyś proboszcz w Szańcu w sandomierskiem, a następnie prałat kolegiaty kieleckiej i rektor seminaryum. On także przebył kilka lat wygnania w Rosyi, lubo od spraw politycznych trzymał się zdala.

Ważnym wypadkiem jest ustanowienie osobnej dyecezyi kieleckiej. Dotąd część ta biskupstwa krakowskiego *de facto* tylko była rozdzieloną, a od półwieku powstawały ciągłe trudności w zarządzie dyecezyi w dwóch państwach. Zwrot majątku przeprowadzony przed kilkoma laty, przygotował ten rozdział, zmieniający wprawdzie granice historyczne dyecezyi krakowskiej, ale dla obu stron już pożądany. X. Kuliński z administracyi wstępuje na nową stolicę biskupią i przynosi z sobą znajomość stosunków miejscowych, doświadczenie i gorliwość.

Dyecezya augustowska otrzymała świałego i znanego z dzieł dobroczynnych, którym przewodniczył w Warszawie, sufragana w osobie X. Hollaka.

Dwie nominacye zaszczytnie znanych biskupów zadziwiają jednak tem, że zaszły tu zmiany dyecezyi. Sędziwy i ociemniały biskup Borowski, którego imię cały Wołyń powtarza z słowami błogosławieństw, powraca z wygnania, ale nie do swojej dawnej owczarni, lecz do dyecezyi płockiej. Czyliż tu nie chciano naruszyć zasady, że rząd rosyjski nie lubi nigdy restytucyi i choć kogoś dotknie krzywda, nigdy jej nie cofnie. Wiek biskupa Borowskiego i przebyte świeżo trudy wygnania mimo znanej gorliwości wymagają pomocy na nowem stanowisku — jakoż nominacya biskupa koadjutora płockiego została podobno tylko odroczoną i nastąpi na najbliższym konsystorzu.

Biskup Bereśniewicz przeniesiony został z administracyi i sufraganii żmudzkiej na biskupstwo włocławsko-kaliskie. Znakomity ten pasterz umiał utrzymać tradycyę swego poprzednika Wołończewskiego i jak on Żmudzin z rodu, zespolił się z tym ludem, wiarą i oświatą tak wysoko rozwiniętym, i umiał zjednać sobie szacunek, powiedzielibyśmy nawet przyjaźń niektórych dostojników rządowych, jak Wołonczewski umiał rozbroić najgroźniejszych przedstawicieli represyi i teroryzmu rządowego. Nie sięgnęło też do Kowna prześladowanie, które srożyło się w Wilnie, i Żmudź zachowała spokój w stosunkach kościelnych. Dlaczego, kiedy nie zachodziła tam żadna kwestya sporna, biskup Bereśniewicz przeniesiony z Kowna do Włocławka, nie łatwo zrozumieć, w każdym razie osobistość to ze wszech miar sympatyczna i budząca ufność.

Samo nazwisko jego następcy świadczy, że Żmudzin rządzić będzie Kościołem na Żmudzi, i nie dziw, bo w tym kraju odrębność narzecza powiększa jeszcze patryarchalny stosunek kapłanów z ludem. X. Pallulon z dobrej wyszedł szkoły i wstąpi w ślady swych poprzedników, zwłaszcza że go otacza sława gorliwości i światła.

Niewiele możemy powiedzieć o przyszłym biskupie wileńskim, choć różne zajmował stanowiska i urzędy. X. Hryniewicki wyszedł ze szkoły petersburgskiej, stał tam na czele seminaryum, był scholastykiem kościoła metropolitalnego w Mohylewie i miał różne godności. Zadanie w Wilnie znajdzie twarde i ciężkie po tylu latach bezrządu i gorszej niż bezrząd, władzy nieprawnej, odstępczej. Namnożyło się tam moc zgorszenia, a demoralizacya i delatorstwo od góry sięgnęły do najniższych szczebli hierarchii kościelnej. Czy nowy biskup w tak obszernym kraju, jaki stanowią dwie połączone dyecezye litewskie, sam zdoła sprostać zadaniu oczyszczenia i naprawy po tylu upadkach i tylu ruinach — oto pytanie, które w nas budzi niepokój. Potrzebaby przedewszystkiem pomocy w tych zdrowych i zacnych siłach kleru litewskiego, który dziś rozproszony na wygnaniu w Rosyi. Jeśli to nie nastąpi, nowa nominacya biskupa zostanie tylko pozornem uchyleniem złego, dopokąd z seminaryum nie wyjdzie nowy zastęp kapłanów katolickiego ducha.

Na Wołyniu zepsucie nie zakorzeniło się tak głęboko wśród duchowieństwa, przeciwnie tradycyę biskupa Borowskiego utrzymali administratorowie; nie było przerwy w prawnej misyi zarządu Kościoła idącej z Rzymu i nie wystąpiła tam tak groźnie, jak na Litwie kwestya języka liturgicznego — może dlatego właśnie, że katolicyzm nie obejmuje tam mas ludu, ale tylko pewne warstwy społeczne. Nowo mianowany biskup łucko-żytomirski X. Kozłowski, choć przeszedł przez Wilno i Petersburg, zachował rzymskiego ducha.

Nie umiemy nic powiedzieć o nowym sufraganie terespolskim — nazwisko tylko zdaje się świadczyć, że rząd rosyjski pragnie tej najdalej posuniętej dyecezyi katolickiej zachować charakter kolonii niemieckiej — wiadomo, że biskup terespolski X. Zottman był sprowadzony z nad Renu.

Dawny biskup wileński X. Krasiński otrzymał tytuł biskupa z Esebon *in part. inf.*, a powracając z wygnania, sędziwy ten pasterz odzyska swobodę oddania się pracom literackim i naukowym, któremi podobno skracał lata banicyi.

Wreszcie na ważny posterunek metropolii mohilewskiej, obejmującej, jak wiadomo, nietylko nasze kraje zabrane ale całą północną Rosyę, powołanym został X. biskup Gintowt, sufragan płocki. Złożył on już dowody swej chlubnej działalności na dotychczasowem stanowisku — zadanie teraz będzie miał ciężkie i trudne. W stolicy państwa będzie jedynym przedstawicielem episkopatu katolickiego, a zwierzchnikiem najobszerniejszej metropolii, jaka istnieje na świecie, lubo tylko w właściwej dyecezyi mohylewskiej ma sterować i czuwać nad wiarą ludu.

Nominacya biskupów, to wstęp dopiero do nowego rozdziału dziejów Kościoła pod rządem rosyjskim. Wybór pasterzy wzbudza pełną ufność opartą na ich przeszłości, a wzmocnioną tem przeświadczeniem, że są szczególne łaski, które spływają na tych, którym powierzone sterownictwo dusz. Czy rząd rosyjski, zgadzając się na powyższe nominacye, szuka stałego pokoju z Kościołem i tego zbawiennego wpływu, tej tarczy, jaką religia w ogóle, a zwłaszcza katolicka wiara przeciwstawia prądom rozkładowym — czy przeciwnie zgadzając się na obsadę dyecezyi, nie wyrzekł się dawnych, złowrogich zamiarów wobec Kościoła — to tylko przyszłość okaże. Ale to pewna, że tylko wtedy akt ten i ta koncesya będzie dla państwa korzystną i przyniesie błogie następstwa w uśmierzeniu namiętności, jeśli do niego rząd przystępował z szczerym zamiarem usunięcia kwestyj spornych między państwem a Kościołem, zaniechania dalszych prób, podejść i ucisków; jeśli po nominacyi biskupów nastąpi na całej linii zmiana systemu i stanowiska rządu w kwestyi katolickiej. W przeciwnym razie połowiczna i pozorna ta koncesya wzmocni siłę odporną Kościoła, a dla państwa przyniesie zawód i pomści się, jak każdy czyn obłudy.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Warszawa 20 marca.

Nowy czyn bohaterski Apuchtina!

Przed dwoma tygodniami odbyto rewizye w Puławach, jakoby u socyalistów. Wiadomo, że tam obecnie znajduje się przeszło 60% rosyjskich studentów. W dalszym ciągu tej sprawy, zjechał Apuchtin do Puław przed trzema dniami. Studenci polscy chcieli skorzystać z tej sposobności i uprosić go, ażeby pozwolił na koncert i inne zwykłe środki, umożliwiające biedniejszym wpis. Udali się więc do niego z petycyą. Oburzony satrapa nie przyjął ich, uważając to za manifestacyą, a wkrótce potem wszedł do auli. Zastawszy żywo rozmawiających i niewyprostowanych po wojskowemu na jego widok, krzyknął: *swołocz!* — a potem dalej brać jednego za czerwony krawat, drugiego za guziki i ciągle wymyślać. Tego było już nadto zelżonej i dotkniętej do żywego młodzieży. Odpowiedziała mu obelgą gromadną, a jak niektórzy mówią, wyparła go za drzwi wraz z zasłaniającym go dyrektorem, moskalem Dobrowolskim. Natychmiast kurator rozwścieczony aulę zamknąć kazał, a gdy nazajutrz młodzież siłą otwarła drzwi, wypędził siedmnastu na zawsze, a instytut zamknął, podobno do września. Czy nie na zawsze? — nie wiadomo. Może mu się i to uda; zależy to od raportu, jaki złoży, a raportom jego dotąd ślepo wierzył minister.

W smutnej tej sprawie grają rolę i inne okoliczności. Podobno studenci moskale, źli o to, że Polacy na postępowanie kilku z ich grona głośno sarkali, podali denuncyacyę na nich, iż się zajmują nihilizmem, skutkiem czego odbyto rewizyę z żandarmami a pod przewodnictwem Apuchtina. Szkodliwy i zajadły ten rusyfikator, miał się odezwać, że za lat 10, po polsku będą mówić w kraju tylko wielcy amatorowie tego języka. — Dziesięć lat jednak, to kawał czasu panie Apuchtinie!

Podany już został projekt do Rady państwa, iżby paszport za granicę pociągał opłatę 160 rs.! Barbarzyński ten środek, nie ma być finansowym, tyle rozumu mają nawet ministrowie finansów, ale politycznym. Odgraniczy on jak murem chińskim, Rosyę i Królestwo od Europy. Dzienniki rosyjskie już omawiają ten mądry projekt. Jaką to klęską dla mieszkańców — mówić wam nie potrzebuję.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Dziennik *Nowosti* wystąpił z dwoma z rzędu artykułami, w których wyprowadza równoległość między dążnościami Polaków i Rosyan pod rządem rosyjskim. Osnowa tych artykułów zanadto jest ciekawą, abyśmy nie mieli przytoczyć jéj w całości.

I.

Uważny badacz rosyjskiego i polskiego życia, powiada autor artykułu, nie może nie spostrzedz podobieństwa w prądach myśli społecznéj obu współplemiennych narodów. Uprzytomnić sobie i wyjaśnić to podobieństwo, z uwzględnieniem oczywiście i różnic, jest zadaniem interesującem i owocodajnem, pod wielu bowiem względami doprowadzi nas to do głębszych i trzeźwiejszych poglądów na zaprzątające nas obecnie kwestye polityczne i społeczne.

Najprzód tedy uderza nas to, że jak w Rosyi tak i w Polsce myśl społeczna gorączkowo pracuje obecnie nad wyjaśnieniem politycznych i socyalnych ideałów. Ludzie myślący obu narodów przychodzą do świadomości, że odmętowi, panującemu w umysłach co do najbliższych i codziennych zadań życia powinien być położony koniec i że należy te zadania wyjaśnić pod obawą stagnacyi w życiu państwowem i połączonych z nią w sposób nieunikniony przełomów.

Taka gorączkowa praca nad wyjaśnieniem ideałów politycznych i społecznych nie może być uważaną za próżne zabijanie czasu ze strony ludzi poświęcających się polityce, jest ona bowiem koniecznym wynikiem całego naszego rozwoju politycznego i loicznem jego następstwem. Jak wiadomo, oczekiwania sangwinistyczne i tęczowe nadzieje, wywołane przez wielkie reformy ostatniego panowania ustąpiły u nas miejsca powszechnemu rozczarowaniu; reformy nie inaugurowały odrazu, jak tego nie wiadomo czemu spodziewaliśmy się, ery powszechnego dobrobytu. W miarę więc nabywanego stopniowo przeświadczenia, że nietylko szwy nowego ubioru naszego prują się wszędzie i rozłażą, lecz nawet przywdziać na siebie tego ubioru nie umiemy jak należy, dawaliśmy się opanowywać wciąż wzrastającemu pesymizmowi. Gdzież jest wyjście z tego położenia? zapytywaliśmy siebie z trwogą. I pytanie to jeszcze i dotychczas nie przestaje naszych umysłów zaprzątać. W odpowiedź na to pytanie posypało się

wiele głośnych frazesów. Zaczęliśmy mówić o „powrocie do Móskwy,“ o „prawowitym porządku,“ o „samodzielności,“ „centralizacyi,“ „uwieńczeniu gmachu,“ itd., lecz formuła ostateczna, około któréj zgrupowaćby się mogli wszyscy myślący ludzie w Rosyi, nie została wynalezioną dotychczas jeszcze, więc poszukiwania jéj odbywają się z całą siłą jeżeli nie jawnie, to tajemnie, jako dążność ukryta, która sama jedna ożywić nas i zainteresować jest w stanie.

Zupełnie analogiczne zjawisko spotykamy też i w Polsce. I tam nadzieje tęczowe ustąpiły miejsca gorzkim rozczarowaniom. Społeczeństwo polskie żyło długi czas nadzieją, że mu się uda, przez jakiekolwiek zbrojne *c up de ma'n* za pomocą interwencyi mocarstw zachodnich, przywrócić sobie niezależność polityczną. Nadzieją tą nie przestawali żyć Polacy, pomimo opłakanych skutków rewolucyi 1831 r. Natomiast po 1863 r. wszystkie złudzenia rozwiały się, i przez czas długi społeczeństwo polskie nie mogło, że tak powiemy, przyjść do siebie, zebrać myśli i przystąpić do sformułowania sobie jakiegokolwiek jasnego programu. Lecz stopniowo myśl społeczna odzyskała władze pracy. W początku trwożliwie, potem coraz śmieléj słyszeć się dały rozmaite hasła, właśnie odpowiednie tym głośnym frazesom, któremi my maskowaliśmy brak jasnego i praktycznego programu. W Polsce zaczęto mówić o „pozytywizmie w polityce,“ o „oportunizmie,“ o „zachowywaniu świętych tradycyj narodowych,“ o „rozwoju wewnętrznym,“ o „pracy organicznéj“ itd. Wszystkie te hasła, tak samo jak i u nas, wywołują ożywione dyskusye, dzielą ludzi na wrogie obozy, na t. z. partye i służą za przedmiot nieskończonéj polemiki dziennikarskiéj. Lecz tem nie wyczerpuje się jeszcze podobieństwo między prądami rosyjskiego i polskiego życia politycznego. Jak wiadomo, wszystkie hasła, wypowiedziane przez publicystów rosyjskich, dałyby się zredukować do dwóch kategoryj, odpowiednich dwom zasadniczym szkołom politycznym, czyli inaczéj mówiąc, dwom partyom, na które rozpada się inteligencya rosyjska. Jedni upatrują całe nasze zbawienie i całą rękojmię przyszłéj potęgi naszéj i dobrobytu w tych czynnikach, jakie własna nasza wyrobiła historya, poczytując zasadniczą ich zmianę za rzecz niepatryotyczną, niebezpieczną i zgubną. Drudzy, przeciwnie, bynajmniéj nie przecząc, że burzenie zasadnicze jest robotą niebezpieczną i że trzeba oglądać się po za siebie przy każdéj mniéj więcéj ważnej reformie, mniemają, że doświadczenie innych narodów jest obowiązującem i dla nas, szukają więc dyrektywy dla siebie w naukach politycznych i społecznych wspólnie z Europą. Jeżeli ludzi pierwszego obozu można nazwać stronnikami polityki serca, tradycyj i aspiracyj narodowych, to adepci obozu drugiego są stronnikami polityki rozumu, doświadczenia i nauki.

Poszukiwania za politycznemi i społecznemi ideałami dzielą i polską inteligencyę na dwie partye zupełnie analogiczne: konserwatystów i liberałów, czyli polityków serca i rozumu. „Konserwatyzm — woła warszawski *Wiek* (dod. nr. do 38 za rok bież.) to obrona prawd, na których spoczywają i idą ku postępowi w najszerszem jego znaczeniu — społeczeństwa ludzkie, obrona prawd, które urosły na gruncie religijnym, obrona zdrowych tradycyj danego społeczeństwa, uzasadniona na prawdzie i na religii. Nasze czasy są demokratycznemi, lecz nas to nie napawa szczególną dumą, myśmy zawsze mieli ustrój demokratyczny, ale przytem zdrowszy, od zachwalonego dzisiaj t. z. liberalnego... Jest on raczej pseudo-liberalnym, czyli radykalnym ustrojem, mogącym się nazwać nieładem i anarchią... Demokracya nasza była dobrą i owoce jej były dobremi, pokąd była konserwatywną i uzasadnioną szczerze na Bogu i dobrych obyczajach... Wówczas dopiero, gdy dobre obyczaje i związek z Bogiem osłabły — a przecież wiemy dobrze, zkąd w różnych epokach napływało do nas owo osłabienie; kiedy choroby, nurtujące w cywilizacyach sąsiednich, zaczęły zaglądać i do nas, — wówczas dopiero gmach coraz silniej chwiać się zaczął, pokąd nareszcie burza zewnętrzna, jako smutny obcej cywilizacyi owoc, nie wywołała ostatecznego upadku. Sama ta cywilizacya podlega obecnie burzom o tysiąckroć gorszym — i pożera sama siebie, ulegając fatalnej konieczności. Czyż należy nam tęsknić do takiej cywilizacyi i szukać w niej społecznych ideałów naszych? Całym naszym zarobkiem, całą naszą spuścizną po teraźniejszym, pełnym duszności czasie, nie może być owa „nędza rozsądku,“ którą my w tak smutnej nagości oglądamy przez sąsiednie ściany, a która wkracza już i do nas. Jeżeliby przyszło wybierać, to my dalibyśmy pierwszeństwo sercu przed owym rozsądkiem. Tam bowiem jest jeszczo życie, gdzie spotyka się zdrowe uczucie, tam jest ciepło moralne, gdzie zdrowe istnieją zasady. Rozsądek nam potrzebny dla zachowania równowagi na śliskich drogach życia; ale serce, jako przewodnik, dalej widzi i lepiej nas obronić potrafi. Dlatego też należy nam przedewszystkiem troskać się o zachowanie w całości skarbów uczucia narodowego.“

Tyle *Wiek*. Czytając powższe słowa, budzi się mimowolnie wątpliwość, czy są one pisane nad Wisłą, czy też przez któregoś z zachowawców moskiewskich. Ale i liberały polscy rozumują zupełnie tak, jak gdyby się urodzili i całe swoje życie przepędzili nad brzegami Newy. „My żyjemy (powiada *Przegląd Tygodniowy* w Nr 4 r. b) systematem półśrodków i złudzeń. Żadna kwestya społeczna u nas nie bywa rozstrzyganą ostatecznie; wszystko robimy połowicznie. Tak silnie chorzy jesteśmy na półśrodki, że najbardziej naglącą jest rzeczą zająć się możebnem rozszerzeniem oświaty w literaturze i społeczeństwie. Wszystkie przegrody, zapory, okiennice, pozbawiające nas powietrza i światła, tylko pogorszają chorobę...“ „Winniśmy — powiada *Ateneum* (grudzień 1880 roku) podtrzymywać jak najsilniejszy związek duchowy z narodami, stojącemi na czele cywilizacyi. Ignorować ich zdobycze — jest to to samo, co pozbawiać siebie dobrowolnie tych potężnych dźwigni, jakie daje prawdziwa nauka...“ „My wierzymy w postęp — woła *Kury r Codzienny* w swoim prospekcie na r. 1883. W dziedzinie nauki będziemy stali na gruncie ostatniego jej słowa; w dziedzinie społecznej pracować będziem w imię idei sprawiedliwości społecznej; w dziedzinie wiary — szanować wolność sumienia...“

Podobnych przykładów solidarności zasad pomiędzy liberałami rosyjskimi a polskimi możnaby przytoczyć mnóstwo.

Przypatrując się tedy prądom społecznej myśli polskiej, widzimy, że one licują w zupełności z prądami myśli rosyjskiej. A licują wskutek usposobienia ludzi myślących, które ich popycha do gorączkowej pracy nad wynalezieniem jasnych i wspólnych wszystkim społecznych zadań i celów. Licują one z sobą, oprócz tego, w dwóch główych korytach, któremi myśl społeczna płynie. Ale to jest właściwie tylko formalna strona kwestyi. Są to tylko — że tak powiemy — ramki, służące za oprawę ideom. Nierównie bardziej interesującemi i pouczającemi są wywody, do których przyjdziemy, badając rzecz ze strony materyalnej, t. j. — studyując cele, które już są sformułowane i w niedalekiej przyszłości otrzymają zapewne uznanie powszechne. Tu łatwo nam przyjdzie przekonać się, że rosyjska i polska myśl społeczna szybkiemi krokami dążą, każda zosobna, do ustanowienia zadań, wspólnych dla wszystkich partyj — i że zadania te dla obu narodów są jednakiemi. Abstrakcyjne rozumowania i wywoływane przez nie spory i waśnie, jak w Rosyi tak i w Polsce milkną wobec wielkiego żądania, które wysuwa naprzód samo życie w sposób rozkazujący i niecierpiący zwłoki, ale o tem pomówimy następnie.

Tyle już razy nienawidząca Polaków prasa rosyjska dawała ostrą i przykrą odprawę tym z naszych ziomków, którzy w ten lub ów sposób występowali z myślą t. z. „pojednania“ Rosyan z Polakami, że to powinnoby nareszcie przekonać wszystkich o bezskuteczności podobnych wystąpień, a nawet szkodliwości aspiracyj w tym duchu, bo one, odpłacane wzgardą, przynoszą tylko ujmę godności narodowej polskiej. Tymczasem znajdują się zawsze niepoprawni aspiranci „pojednania“ proponujący je po to tylko, aby się rozbiły o cyniczne i zawsze jednakie *non possumus* reprezentowanej przez prasę opinii publicznej rosyjskiej.

Liczbę niefortunnych tego rodzaju prób pojednania rosyjsko-polskiego, pochodzących z inicyatywy polskiej, pomnożyła w tych czasach napisana po rosyjsku książka p. Lichtańskiego, która wyszła świeżo z pod prasy w Petersburgu p. t. *Historyczne podstawy zbl żenia rosyjsko-polskiego.* W książce tej pan Lichtański roztrząsa kwestyę polską w związku z „naukowemi zasadami ustroju państw,“ jak poglądy swoje autor nazywa. Usiłuje on wyjaśnić wpływ narodowości polskiej na ustrój państwa rosyjskiego i nawzajem — wpływ kozaczyzny na polityczny ustrój byłej Polski. Według p. Lichtańskiego kozactwo czyli cała Ruś w niem uosobiona, podlegały prześladowaniom ze strony Polaków, nie wskutek powtarzających się od czasu do czasu wybuchów narodowej i religijnej nienawiści, lecz wyłącznie za dążność Rusinów do popierania i zasilania sobą stronnictwa silnej władzy monarchicznej w Polsce, za gotowość wspierania tych królów, którzy taką władzę starali się dla siebie zdobyć w walkach ich z możnowładztwem i szlachtą, a mianowicie za wspieranie Władysława IV i Stefana Batorego. Kozactwo stanowiło a raczej stanowićby mogło konieczne przeciwważenie arystokracyi w Polsce, a skoro tylko rzuciło Rzeczpospolitą na łaskę lub niełaskę magnatów i szlachty, — wnet władza monarchiczna doznała ostatecznego poniżenia i upadła, — a z nią wkrótce upadło i całe państwo, konieczny zaś żywioł monarchiczny pojawił się z zewnątrz, z Rosyi.

W innego rodzaju ostateczność wpadają — zdaniem autora — dzisiejsi patryoci rosyjscy, gdy usiłują wprowadzić gwałtem do społeczeństwa polskiego wygórowane zasady monarchiczne. Rosya i Polska już wywarły wpływ na siebie wzajemny, a mianowicie — Rosya zdemokratyzowała się w znakomitym stopniu, polski zaś żywioł, dzięki swemu pierwiastkowi arystokratycznemu, utrzymuje w równowadze machinę państwową rosyjską, która pod naporem sił demokratycznych złamaćby się musiała i Rosya musiałaby znaleść się nad przepaścią powszechnego stanu oblężenia, podobnie jak Polska za odszczepieniem się od niej kozactwa, znalazła się nad przepaścią anarchii możnowładczej.

Sąd autora o obecnem położeniu Polski pod rządem rosyjskim da się koniec końców zreasumować tak:

Gwałtowna hegemonia rosyjska w Polsce, t. j. uporczywe zachowywanie stanu rzeczy istniejącego teraz, jest nietylko szkodliwem dla Polaków, ale i dla Rosyan, a nawet i dla całego świata słowiańskiego, któremu grozi w sposób nieuniknionny walka z Zachodem. Należy tedy pogodzić na zasadach zupełnego równouprawnienia pierwiastki ustroju państwowego polskie z rosyjskiemi, pogodzić z sobą cywilizacyjne a nawet państwowe tych dwóch narodów ideały, tembardziej, że jeden i drugi stanęły ostatniemi czasy na jednakim poziomie oświaty. Należy bądź co bądź wynaleść rosyjsko-polski *modus vivendi*, korzystając z tego, że stosunek Polski do Rosyi przypomina, zdaniem autora, stosunek Szkocyi do Anglii, t. j. sprzyja najzupełniej wszechstronnemu równouprawnieniu.

Nie będziemy szli dalej za rozumowaniami p. Lichtańskiego, bo i powyższe streszczenie daje już o nich pojęcie dostateczne. Nam chodzi o to, aby wykazać, jakie przyjęcie znalazło to nowe wystąpienie „pojednawcze“ w prasie rosyjskiej.

Otóż *Nowoje Wremia* znajduje: że paralella historyczna, przeprowadzona przez p. Lichtańskiego wykracza przeciw słuszności i prawdzie. „Przypuśćmy, że prawdą jest, iż Polska zginęła wskutek braku demokratycznej i monarchicznej przewagi nad samowolą Panów — ale ten punkt zapatrywania się nie da się zastosować do Rosyi, która wcale nie jest w takiem położeniu, aby potrzebowała aż „pryncypiów polskich“, jako środka do wyleczenia „chorób wewnętrznych“, do których autor robi alluzyę.“

Dalej *Nowoje Wremja* czyni uwagę, że głos autora-Polaka, podniesiony w sprawie związku Polaków z Rosyanami na zasadzie równouprawnienia, wcale nie staje się bardziej przekonywającym dlatego, że słyszeć się dał w stolicy Rosyi i w języku rosyjskim. „Głos ten wówczas właśnie byłby znamieniem czasu, gdyby dał się słyszeć za granicą, w polskim albo międzynarodowym francuskim języku, i gdyby on wywołał niezwykłe złorzeczenia dziennikarstwa polskiego, lecz spokojny, chociażby i polemiczny sąd o rzeczy, która rzeczywiście na trzeźwe roztrząśnienie zasługuje. Teraz zaś — jestto głos wołającego na puszczy, dowodzący tylko pewnej odwagi ze strony piszącego. — Kogóż przekonają historyozoficzne formuły i wywody, kiedy znane powszechnie fakta zupełnie czego innego dowodzą. Przypuściwszy nawet, że istnieje między Polakami partya rosyjska (chcielibyśmy wierzyć temu), ale jeżeli wpływy tej partyi na to jedno tylko starczą, aby wydawać książki, których nikt czytać nie będzie, to nieufność nasza w siły tej partyi jest więcej niż usprawiedliwioną.“

„Nie! — kończy rzeczony dziennik — nie przez wrzekomo-historyczne wywody, lecz jedynie za pomocą faktów życiowych, praktycznych, mogą ulepszyć się stosunki polsko-rosyjskie. Co się zaś tyczy naszego dziennika, to nie jest on wcale przeciwny pewnej, w ściśle-prawnych granicach zamkniętej samodzielności Polaków. Program nasz pod tym względem: przypuszczenie Polaków do ogólnie-rosyjskich prac w ogólnie-rosyjskich instytucyach, połączone z uwzględnieniem pewnych naturalnych praw narodowości polskiej na jej terytoryum najściślej etnograficznem. Oto jedyny grunt do pojednania.“

Jeszcze reforma. Carskim ukazem do senatu ustanowiony po zamknięciu trzeciego wydziału kancelaryi własnej, wydział sądowy przy ministerstwie spraw wewnętrznych, ostatecznie wprowadzony zostaje w skład departamentu policyi państwowej, a przytem w celu większej łączności zostaje przemianowany na departament policyi, pozostając nadal pod zawiadywaniem towarzysza ministra spraw wewnętrznych, który otrzymuje tytuł zarządzającego policyą.

Za to o reformach w znaczeniu zachodniego postępu nie ma mowy. Przeciwnie spodziewać się należy dalszych środków represyjnych, zwłaszcza też zawieszenia pozostałych jeszcze dzienników liberalnych, którym Tołstoj przypisuje niepokojenie opinii publicznej. Mówią nawet o reakcyjnej zachciance zniesienia samorządu miejskiego, ziemstw i sądów publicznych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 marca.

Złożenie Chrystusa Pana do grobu i uczczenie Krzyża św. odbyło się dziś o godzinie 9ej zrana we wszystkich kościołach. Dzwony zamilkły, nastała cisza uroczysta. Już dziś wiele osób zwiedza groby, przy sprzyjającej, mroźnej pogodzie.

— **Śpiewacy katedralni** pod kierunkiem swego dyrektora p. W. Richlinga wykonają jutro w sobotę o godz. 3ej po południu w kościele OO. Franciszkanów dziesięć ustępów z *Miserere* Haesera, *Stabat mater*, *Tenebrae factae sunt* Haydna, oraz Gorczyckiego *Recessit pastor* i *S pulto domino*.

— **Komitet Mickiewiczowski** na wezwanie przewodniczącego Dra Weigla, zbierze się we środę 28 marca o godzinie 5ej po południu.

— **Mrozy** od chwili rozpoczęcia się wiosny kalendarzowej wzmagają się coraz bardziej. Wczoraj wskazywał termometr w mieście 10, dziś 11° R.

— **Jak się tworzą wieści.** Ktoś powiedział, że wieść ma własność śnieżnej lawiny górskiej: im dalej się toczy, tem większe przybiera rozmiary. Nowy dowód tego mamy w następującym fakcie: Wydany przed kilku tygodniami w Krakowie *Momus* Alojzego Żółkowskiego ma dość znaczny w Krakowie i we Lwowie pokup, bo rozeszło się go dotychczas 1,000 z górą egzemplarzy. Ale wieść o tem, doszedłszy do Petersburga, przybrała tam olbrzymie rozmiary, bo oto, co czytamy w dziennikach petersburskich (*Nowosti* i *Nowoje Wremia*): „Niesłychane powodzenie! Piszą nam z Krakowa, że zbiór anegdot humorystycznych słynnego aktora polskiego Żółkowskiego, wydany świeżo w jednej książce p. t. *Momus* przez księgarnię Bartoszewicza, tak jest bezprzykładnie rozchwytywanym, że rozchodzi go się w samym Krakowie po 400 do 500 egzemplarzy codziennie. Wydawca zmuszonym jest przygotowywać drugi nakład, gdyż pierwszy w ciągu paru tygodni wyczerpanym w zupełności został... Tak bardzo Polacy lubią humorystykę!..“

— **Fałszywy alarm.** Dzisiaj o godzinie 12-ej w południe sygnalizowano pożar kominowy z szarej kamienicy. Tabor straży pożarnej przybył na miejsce i przekonał się, że alarm był spowodowany większą ilością dymu, wydobywającego się z komina kawiarni, umieszczonej na parterze tego domu.

— **Zwłoki** hr. Romanowej Potockiej, zmarłej w Wiedniu 21 b. m. w 19 roku życia, przeprowadzone zostały dziś o godzinie 2¾ po południu z domu na Franzensring do kościoła parafialnego „zu den Schotten“ i tam uroczyście poświęcone. Pogrzeb odbędzie się w Łancucie, gdzie trumna złożoną zostanie w grobach familijnych.

— **Tuczempy** 22 marca. Rada gminy wsi Tuczemp nadała na pełnem posiedzeniu w d. 12 b. m. p. Kazimierzowi Michniewskiemu, rządcy dóbr, w uznaniu jego licznych zasług, położonych około dobra gminy i szkoły, a nadewszystko uznając jego szczerą i bezinteresowną pomoc, tak hojnie udzielaną mieszkańcom tej włości, obywatelstwo honorowe.

— **Bochnia** 22 marca. Przy zbliżającej się porze, w której walne zgromadzenia instytucyj finansowych, a więc i Zakładu kredytowego włościańskiego co roku się odbywają, będzie na czasie przypomnieć pp. delegatom sprawę niemałej wagi. Chcę tu mówić o sprawie urzędników tegoż Zakładu, ze względu, że niema, śmiało rzec można, drugiej instytucyi, gdzieby pod względem unormowania płacy, stabilizacyi i awansu urzędników, podobna panowała dowolność. Z małemi tylko wyjątkami, nawet pomimo służby od czasu egzystencyi tegoż Zakładu, są urzędnicy tylko prowizoryczni, a stabilizacya ich zależy jedynie od humoru dyrekcyi, a nawet i sekretarza tejże. Unormowanie podwyższenia pensyi mają tylko urzędnicy biur centralnych, powiatowi zaś żadnego, pomimo, że ustępujący podobno dyrektor Zakładu dawno organizacyę pod tym względem obiecywał. Fundusz emerytury zbiera się wprawdzie, lecz do płacenia miesięcznego na takowy tylko niektórzy są przypuszczeni. Sądzę, że obowiązkiem jest kierownictwa Zakładu czuwać nad losem i przyszłością urzędników tegoż, a tylko takie kierownictwo można nazwać sprawiedliwem. PP. delegaci mają wszelkie prawo wglądnąć w tę sprawę i na zgromadzeniu odnośny wniosek postawić i uchwalić.

— **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły pogorzelcom w Bruchnalu w powiecie Jaworowskim 400 zlr. zapomogi.

— **Światło elektryczne** zaprowadzają obecnie na dworcu węgierskiej kolei państwowej w Peszcie. Podczas próby, która się przed kilku dniami odbyła, jeden z robotników zbliżył się nieostrożnie do przewodu elektrycznego i zabity został jakby piorunem na miejscu.

— **Zuchwałą kradzież** popełniono w tych dniach w biurze wielkiego łochmistrzowstwa w królewskiej rezydencyi w Monachium. Złoczyńcy mimo gęsto w całym gmachu rozstawionej straży dostali się z sieni do owego biura, otworzyli kilka zamkniętych drzwi i dostali się tym sposobem aż do czwartego pokoju, w którym się znajdowała kasa. Następnie podważyli i odgięli żelazne wieko skrzyni kasowej i zrabowali kilka tysięcy marek w gotówce. Kradzieży dopnścili się widocznie ludzie obznajomieni z lokalnością kasową, a podejrzenie pada na kilku robotników, którzy niedawno temu zatrudnieni byli w tej lokalności.

— **Praktyczne drogozkazy.** Według dziennika *Speyrer Ztg* od niedawna w okręgach bawarskiego Palatynatu Landau i Edenkoben ustawiono przy drogach pewną liczbę żelazuych słupów z oznaczeniem kierunku drogi i odległości. Tablice na tych słupach pomalowane są farbą świecącą w nocy, można więc nawet w zupełnej ciemności odczytać czarne napisy na nich.

— **Kucharka Sary Bernhardt.** *Revue politique et littéraire* opowiada zdarzenie podczas licytacyi brylantów Sary w „Hôtel-de-Vente.“ Gromadka młodych ludzi, w dość bliskich z teatrem pozostających stosunkach, rozmawiała o przeszłości i teraźniejszości artystki, której klejnoty wystawiano na publiczną sprzedaż. „Nie pojmuję, mówił jeden z nich, jakim sposobem mogła strwonić tak szybko takie olbrzymie niedawno zebrane sumy.“ — „A ja to rozumiem!“ zawołał pewien młody artysta, od niedawna zamieszkały w Paryżu. Zaciekawieni panowie poczęli się go wypytywać, a on opowiedział im, co następuje: Przed paru tygodniami odwiedziłem pewnego malarza, zamieszkałego na „Avenue-de-Villier, z którym jestem zaprzyjaźniony. Było to o godzinie 11ej przed południem; mój przyjaciel siadał właśnie do stołu i zaprosił mnie, żebym wziął udział w jego „déjeuner sans gêne.“ Przyjąłem zaprosiny. Służący wniósł tradycyonalny omlet.... na ten raz był to omlet „aux truffes“. Wyraziłem zdziwienie z powodu tego zdumiewającego zbytku wobec skromnych stosunków majątkowych mego przyjaciela. Przyjaciel mój wszakże był niemniej odemnie zdziwiony. Spytaliśmy służącego, jaką drogą trufle dostały się do omletu. — „Przypadkiem, odpowiedział służący, spotkałem kucharkę pani Sary Bernhardt... miała w koszu trufle i dała mi coś trzy czy cztery!“ — Wszyscy się śmiali. Opowiadający zakończył uwagą, że mając kucharkę, która karmi truflami malarzy z „Avenue-de-Villiers,“ niepodobna robić oszczędności.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Franciszka Miaskowskiego, za zamiar kradzieży; Stanisława Maciaszka, za sprzeniewierzenie; Mateusza Gregorskiego, za kradzież worków, chustki i wiktuałów z wozu nieznajomego chłopa; Maryę Feferowiczową, za kradzież chustki; za pijaństwo 6 osób.

Repertuar teatralny.

W poniedziałek 26go: *Przeor Paulinów czyli Obrona Częstochowy*, Juliana z Poradowa.

We wtorek 27go: *Jacuś*, komedya w 4 aktach, Lubowskiego.

We czwartek 29go: *Fedora*, W. Sardou.

W sobotę 31go: *Dom Otwarty*, komedya w 3 aktach, Michała Bałuckiego, po raz pierwszy. Benefis p. Frenkla.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— D. 22go marca pochmurno, wietrzno, chwilami śnieg; term. od —10·0 doszedł tylko do 5·2 C. Barometr stoi wysoko; o godzinie 7ej rano d. 23go stan jego był 751·4 millim., term. —11·2 C. Wiatr wschodni.

— W sobotę d. 24go marca: *Wielka*; Św. Gabryela arch.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Akademii. W Akademii umiejętności odbyło się dnia 20 b. m. posiedzenie Wydziału matem.-przyrod. Dyrektor Dr Teichmann powitał przybyłych na to posiedzenie gości: członka korespondenta Akad. Dra Zajączkowskiego ze Lwowa i prof. Gustawicza członka komisyi fizyogr. i antropol. Następnie członkowie Wydziału zdali sprawę z prac na ostatniem posiedzeniu do oceniania im oddanych, mianowicie: Prof. Dr. Nowicki z pracy p. Justyna Karlińskiego, Dr Rostafiński i Dr Majer z pracy p. Łuniewskiego, Dr Kuczyński i Dr Karliński z pracy prof. Goreckiego. Prof. Dr Rostafiński zdał także sprawę z nadesłanej przez prof. Wład. Boberskiego rozprawy pod tytułem: „Phytophtora infestans de By.“ Potem prof. Dr Zajączkowski wyłożył treść swej rozprawy: „O zamianie funkcyi całkowitej i jednorodnej stopnia drugiego na sumę kwadratów.“ Nakoniec prof. Dr Rostafiński wyłożył treść swej pracy: „O pionowo w górę rosnących korzeniach Awiceni.“ Na posiedzeniu administracyjnem, które się odbyło w dalszym ciągu poprzedzającego, odesłano do Komitetu redakcyjnego wyżej wspomnione prace Dra Zajączkowskiego i Rostafińskiego, tudzież rozprawę prof. Goreckiego: „Magnetyzm jako rodzaj ruchu eteru.“ Następnie wybrano Komisyę, złożoną z Dra Kuczyńskiego, Dra Karlińskiego i Dra Piotrowskiego, polecając jej, stosownie do paragrafu 24 urządzenia wewnętrznego Akad. umiej., obmyślenie trzech zadań konkursowych do nagrody z fundacyi miasta Krakowa imienia Kopernika, w celu przedłożenia ich do wyboru Wydziałowi. Nakoniec zatwierdzono wybór Dra Jana Buszka na członka Komisyi antropologicznej.

Jubileusz Rafaelowski obchodzony będzie d. 28 b. m. w Rzymie całym szeregiem uroczystości. Dnia tego rano wśród oczekiwanego ogromnego zjazdu ciekawych, nasamprzód przeciągać będzie ulicami wiecznego miasta pochód, w którym wezmą udział wszystkie artystyczne zakłady i Stowarzyszenia Rzymu, oraz deputacye z całych Włoch. Pochód, wyruszywszy z Kapitolu, uda się ku Panteonowi, niosąc do tej świątyni popiersie nieśmiertelnego mistrza, odlane prze rzeźbiarza Nellego podług oryginału, który istniał niegdyś nad grobem Rafaela, ale sprzątnięty został ztamtąd razem z wszystkiemi innemi popiersiami na rozkaz Leona XII. Po zaniesieniu popiersia Rafaela do Panteonu w niezliczonym orszaku, zacznie się o godzinie 2 po południu obchód na cześć jego, urządzony przez Akademię malarską św. Łukasza w ogromnej sali Horacyuszów i Kuracyuszów w senatorskim pałacu na Kapitolu. P. Quirino Leoni, sekretarz tejże Akademii, będzie miał mowę o Rafaelu w przytomności niezliczonych słuchaczów, poczem Akademia filharmoniczna rzymska wykona hymn, umyślnie skomponowany przez maestra Falchi'ego. Wieczorem zaś Transtevere, czyli zatybrzańska dzielnica Rzymu, wspaniale będzie oświetlona, a mianowicie ulica Santa Dorotea przy Porta Settimiana, gdzie widać dotychczas starodawny dom sławnej Fornariny. Wizerunki boskiego mistrza i jego uroczej kochanki wystawione będą na zewnętrznej ścianie poczerniałej kamienicy, wśród laurowych splotów i misternego oświetlenia. Odgłos ochoczej muzyki wywabi zapewne z ich mało przystępnych mieszkań słynne piękności Transteweru, z których niejedna wiernie przechowuje typ Fornariny, i zdaje się w prostej linii od niej pochodzić. Tegoż wieczora w teatrze Constanza przedstawione będą żywe obrazy podług kilku fresk Rafaela w Watykanie, a mianowicie: „Parnas,“ Szkoła ateńska“ i „Pożar przedmieścia św. Leona.“ Dochód z tego widowiska obrócony będzie jako pierwszy fundusz na pomnik dla Rafaela, który stanąć ma na jednym z placów Rzymu, gdzie dotychczas nieśmiertelny ten geniusz żadnego nie ma pomnika.

Wyszła w drukarni Koziańskiego broszura p. t. *Patryotyzm w Polsce od roku 1815 po dnie bieżące.* Broszura ta mieści w sobie dwa odczyty, które miał niedawno w sali radnej Dr filolozofii hr. Izydor Dzieduszycki na dochód weteranów i Czytelni akademickiej.

Slovansky Sbornik zamieszcza w Nrze 4 b. r. kilka zajmujących artykułów, mianowicie zaś między innemi: O języku małoruskim przez Dra Jana Hanusza; O szkolnictwie szłąskiem przez Maryana Czeszewskiego, niemniej piękny opis biblioteki Jagiellońskiej pióra redaktora *Sbornika* sympatycznego nam p. Edwarda Jelinka. Autor oddaje słuszną i należytą pochwałę dyrektorowi Drowi Estreicherowi, podnosząc jego zasługi, również wspomina z uznaniem o naszym uczonym p. Żegocie Paulim, którego trafnie nazywa „chodzącą biblioteką. W tym samym numerze podał p. Jelinek także krótki życiorys zmarłego niedawno Wacława Maciejowskiego.

Druga część słownika angielsko-polskiego przez J. J. Baranowskiego, która nakładem ruchliwej firmy księgarskiej Lesmana i Swiszczowskiego w Warszawie opuściła właśnie prasę, zawiera rozmowy okolicznościowe, wzory weksli, kwitów i listów, imiona własne, przysłowia angielskie i polskie, wreszcie skrócenia. Taż sama księgarnia wydała zajmującą rozprawę p. t. „Rys nauki o śmierci“ (tanatologia) przez Dra A. Skórkowskiego (z Medowatej) 8° 103 str.

Illustrowana pamiątka z Krynicy wyszła świeżo, wydana przez Dra Michała Zieleniewskiego, w drukarni *Czasu* Fr. Kluczyckiego i Sp., obejmującą obok opisu miejscowości, następujące widoki: Główna promenada w Krynicy; Grecko-katolicki kościół parafialny w Krynicy; Projektowany rz.-kat. kościół dla Krynicy przez inżyniera Władysł. Klugera; Rzymsko-katolicka kaplica zakładu zdrojowego; Statua Najśw. Panny, wzniesiona r. 1865; Zakątek J. I. Kraszewskiego; Łazienki na kąpiele borowinowe; Chodnik kryty i zdrój główny w Krynicy; Główny gmach łaziebny; Główna promenada; Zdrój słotwiński w Krynicy.

Wyszedł czcionkami Żupnika i Knollera w Przemyślu, w języku hebrajskim, przekład poematu Jul. Słowackiego *Ojciec Zadżumionych w El-Arish.* Tłumaczył M. D. Geschwind, przysięgły tłumacz sądowy w Rzeszowie.

Od Administracyi „Czasu.“

Na pomnik Mickiewicza złożył p. Kościa 6 złr.

Kwesta wielkotygodniowa.

W kościele OO. Dominikanów kwestować będą następujące panie:

w Wielki Piątek:

Od 10 do 11 ks. Róża Lubomirska, od 11 do 12 hr. Antoniowa Potocka, od 12 do 1 ks. Marya Lubomirska, od 1 do 2 ks. Róża Lubomirska z hrabianką Tarnowską, od 2 do 3 hr. Jadwiga Hussarzewska, od 3 do 4 księżniczka Helena Sanguszkówna, od 4 do 5 Elżbieta Jaroszyńska, od 5 do 6 hr. Zofia Zamoyska, od 6 do 7 Wanda Sokołowska, od 7 do 8 księżna Róża Lubomirska.

w Wielką Sobotę:

Od 10 do 11 księżna Róża Lubomirska, od 11 do 12 hr. Antoniowa Potocka, od 12 do 1 ks. Marya Lubomirska, od 1 do 2 ks. Róża Lubomirska z hrabianką Tarnowską, od 2 do 3 hr. Jadwiga Hussarzewska, od 4 do 5 hr. Zofia Zamoyska, od 5 do 6 Wanda Sokołowska, od 6 do 8 ks. Róża Lubomirska,

W kościele PP. Dominikanek na Gródku kwestować będą następujące panie:

w Wielki Piątek:

Od 11 do 12 hrabianka Jadwiga Hussarzewska, od 12 do 1 ks. Róża Lubomirska, od 1 do 2 hr. Antoniowa Potocka, od 2 do 4 Helena Zaborowska, od 4 do 5 Elżbieta Jaroszyńska, od 5 do 6 ks. Róża Lubomirska.

w Wielką Sobotę:

Od 11 do 12 hrabianka Jadwiga Hussarzewska, od 12 do 1 księżna Róża Lubomirska, od 1 do 2 hr. Antoniowa Potocka, od 2 do 6 ks. Róża Lubomirska, od 6 do 7 Helena Zaborowska.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 22 i 23go marca.

Na wczorajszy targ na Baran dowieziono zaledwie około 500 korcy zboża, po większej części pszenicy i żyta. Cena pszenicy i żyta podniosła się, jęczmień płacono po cenie z ostatniego targu.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od od 32·— do 46·20 złp.; żyto na 227 funtów od 30·— do 33·— złp.; jęczmień na 202 funtów od 23 do 28 złp.; owies na 138 funtów od —·— do —. złp.; jagły na 250 funtów od —·— do ·— złp.; proso na 250 funtów od —.— do —.— złp.

Innych produktów w tak małej ilości dowieziono, iż cen nie notowaliśmy.

Z powodu ostatków (*Purim*) u starozakonnych

jakoteż bardzo małego dowozu, ruch i obrót na dzisiejszym targu kleparskim były niewielkie, tendencya jednak stała. Targ był tak mały, iż jeszcze przed południem ukończony został.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 6·— do 9·— złr.; czerwoną od 8·25 do 9·50 złr.; białą od 8·— do 9·30 złr.; żyto piękne od 6·90 do 7·15 złr.; pośledniе od 6·50 do 6·85 złr.; jęczmień piękny od 7·— do 7·50 złr.; pośledni od 6·— do 6·70 złr.; owies od 6·75 do 7·15 złr.; groch od 8·— do 10·50 złr.; fasolę od 9·— do 12·50 złr.; hrekę od 7·50 do 8·— złr.; proso od 7·— do 7·50 złr.; wykę od —·— do —·— złr. jagły od 11·50 do 13·— złr.; kukurudzę od —·— do —·— złr.; rzepak od —·— do —·— złr.; koniczynę czerwoną od 75·— do 100·— złr.; białą od 65·— do 80·— złr.

Z Kongresu rolniczego w Wiedniu.

Na kongresie rolniczym w Wiedniu podał prof. Dr Perels obszerny referat o sprawie regulacyi rzek i robót, zabezpieczających od powodzi, wykazując ich dotychczasowe niedostatki. W dyskusyi nad tym referatem, głosy delegowanych Towarzystwa rol. krakowskiego zyskały sobie powszechne uznanie i osiągnęły taki rezultat, że jedno z ważnych pytań na przyszłe posiedzenie Kongresu ma być sformułowanem przez Komitet tegoż Towarzystwa. Ponieważ sprawa ta stanie się także przedmiotem obrad ogólnego zgromadzenia rolniczego w d. 29 b. m. z okazyi postawionego na porządek dzienny „sprawozdania z udziału delegowanych w kongresie roln. w Wiedniu," przytaczamy tu celem wczesnego rozjaśnienia całej sprawy głos delegowanego Komitetu roln. krakowskiego p. Schütza, który rzecz całą w wyczerpujący przedstawia sposób. Przemówił on jak następuje:

A [1]).

Szanowny Pan Referent powiedział nam w swej rezolucyi, że „dorzecze każdej rzeki (*Fluss*) wymaga ogólnego planu regulacyjnego."

Weźmy mapę Austryi do ręki. Cóż zobaczymy? Z wyjątkiem Dalmacyi i Wybrzeża nie obejmuje Galicyja swemi granicami żadnego dorzecza większej rzeki (*Strom*) w całości. Wziąwszy pod uwagę nawet całą monarchię Habsburgów, zawsze spostrzeżemy, że polityczne granice państwa nie zamykają w sobie żadnego większego dorzecza (*Stromgebiet*) w zupełności, a nawet przecinają wiele dorzeczy mniejszych (*Flussgebiete*). Przypomnijmy sobie dalej Szegedyńską katastrofę, spowodowaną równocześnie wezbraniem Cisy i Maroszy, a musimy przyznać, że plany regulacyjne rzek, jedno główne dorzecze (*Stromgebiet*) stanowiących, wzajemnie się uwzględniać winny.

Wynika ztąd, że sprawa wodna austryacka ze względu na plany regulacyi rzek całych porzeczy, jest albo austro-węgierską, albo międzynarodową. Austryi działać wypadałoby w tej mierze wspólnie z Włochami, Niemcami, Rosyą i Rumunią, celem zaś zabezpieczenia nizin nad Dunajem nawet z Bawaryą i Wirtembergią.

Mojem zdaniem, należałoby wyż wspomnionym państwom, utworzyć międzynarodową komisyę, któraby olbrzymie zadanie owładnięcia niebezpiecznego żywiołu przedewszystkiem gruntownie zbadała.

Jak bowiem wiadomo, znajduje się cała hydrologia jeszcze w kolebce, co też przyznał i szanowny referent.

Projektowana komisya winnaby się dzielić na siedm oddziałów, a to celem zbadania sprawy w siedmiu różnych kierunkach.

1) Wpływ na powodzie stosunków klimatycznych i meteorologicznych.

2) Kwestyę zalesienia na ogromną skalę, kilka państw obejmującą wypada lepiej rozjaśnić.

3) Pod względem hydrotechniki, należy fałszywe poglądy usunąć, i pewne zasady dla sprawy regulacyi ustalić.

4) Melioracye rolne trzeba szczegółowemu badaniu poddać, jako rzecz od całości sprawy wodnej niezdłączną.

5) Rozstrzygnięcia żąda kwestya finansowa, w jaki sposób wynaleźć olbrzymie tutaj potrzebne środki pieniężne; również kto ma koszta ponosić, jak niemniej, kto w zyskach udział brać będzie i w jakiej mierze.

6) Muszą być postawione zasady prawne:

a) Pod względem możebnie dokładnego zrównania obowiązujących w różnych prowincyach przepisów wodnych.

b) Pod względem wynagrodzenia stron pokrzywdzonych, przy przeprowadzeniu sprawy wodnej.

7) Na punkcie administracyjnym wypada ustalić: a) Stosunek wzajemny państw udział biorących;

b) Stosunek prowincyj i krajów między sobą, jakoteż stosunek tychże prowincyj i krajów, do państw z jednej strony, a do powiatów i okręgów z drugiej strony.

B.

Teraz wspomnę słów kilka o przypuszczalnem orzeczeniu projektowanej komisyi; to jest, jak sobie to orzeczenie wystawiam. Zamierzone przedsięwzięcie potrzebuje olbrzymich kapitałów, aby więc odpowiednie tychże oprocentowanie możliwem uczynić, wypadnie kilka celów łącznie mieć na uwadze. I tak:

1) Usunięcie szkód powodziowych setkami milionów rocznie się cyfrujących.

2) Utworzenie tyle ważnych komunikacyj wodnych, co sta milionów do roku przysporzyć winno.

3) Osuszenie rozległych bagnistych okolic i odrenowanie następnie wilgotnych pól i łąk, stworzy wartość na miliardy kapitałów się rachującą.

4) Nawadnianie i namulanie całych części kraju, przyniesie znów setki milionów rocznie.

5) Przy regulacyi rzek w górach należy się urządzać wodne motory. Za pomocą elektrycznej transmisyi siły, obecnie już w praktyce stosowanej, mogą motory te przynosić korzyści, których ogromu cyframi określić nie mogę.

6) Wodociągi miejskie dla celów domowych, kanalizacyjnych i innych wypadnie równocześnie mieć na oku.

Koszt wykonania robót musi oczywiście ciążyć wspólnie na państwach, na prowincyach i krajach, na powiatach, na gminach i na prywatnych. Dotąd rzecz teoretyczna, na przyszłość obliczona i wyrobienie się opinii publicznej w tej sprawie na celu mająca.

C.

Środki przez referenta zalecane przeciw powodziom, przyjmuję, zaznaczam jednak, że referent sam za niedostateczne je uważa. Chciałbym tedy na asekuracyą wodną nacisk położyć, ta bowiem tylko nawiasowo przez szan. referenta dotknięta została. Mojem niekompetentnem zdaniem, jest assekuracya doskonałą pomocą przeciw klęskom wodnym.

Jasnem jest, że pewną część nowego ciężaru assekuracyi słusznie państwo i kraje ponieśćby winny. Oprócz bowiem bezpośrednio dotkniętych, cierpi przy powodzi tak państwo jak i kraje, również ogół mieszkańców nie może skutków wielkich klęsk nie odczuć. I tak:

1) Trzeba nieraz wotować miliony reńskich wsparcia i odpisywać podatki.

2) Każda powódź, powoduje konieczne zmniejszenie wydajności podatków ubocznych.

3) Handel ze zniszczonemi wodą miejscowościami i odbyt towarów ustaje. Wierzyciele sum dłużnych przez zalanych, tracą takowe, w całości lub częściowo. W ten sposób powódź niszcząca wsie, dotyka ciężko miasta. Wymienione straty nie będą mniejsze, jeżeli ubezpieczenie zalanych wynagrodzi.

Najważniejsza jest jednak psychiczna strona ubezpieczenia. Przygnębienie moralne rolnika wodą zniszczonego, jest bowiem straszną klęską ekonomiczną, któraby to właśnie zapomocą ubezpieczenia usunąć się dała. Po powodzi nie mają rolnicy często ochoty do pracy, nieraz zbywa im na ziarnie siewnem i na narzędziach rolnych, przeto upadają bezradnych. Schodzą im tedy miesiące, a czasem i kwartały, na rozpaczliwem narzekaniu. Najprzód więc strata niewyprodukowanej pracy, a następnie lichwa, zmarnowanie pół darmo ocalonego inwentarza, sprzedaż gruntu, nędza lub głód dla braku paszy, następnie zaś głód, a po nim tyfus, są klęskami drugorzędnemi, może w przecięciu cięższemi, niż sama powódź. Dlatego nie mogę dość dobitnie zaznaczyć, że: Ubezpieczenie ogniowe i życiowe, jest głównie wypłatą zsumowanych premij, podczas gdy ubezpieczenie wodne znaczyłoby dla gospodarstwa ogólnego, osiągnięcie realnie wielkich zysków, przez zapobieżenie drugorzędnym klęskom.

Państwo tedy mające udzielać mało skutecznego wsparcia ex post i zezwalać na odpisanie podatków niedających się w rzeczywistości odzyskać, lutnie ściągnąć to państwo powinno, niech lepiej zdecyduje się *a priori* na ewentualne pokrycie niedoborów assekuracyjnych. Na bowiem wypłacona w tym celu przez państwo i przez kraje suma wywołałaby po klęsce odnieść niechybnie dziesięć razy większy skutek niż wsparcie państwowe, udzielane w pół roku po powodzi, ludziom z głodu i chorób umierającym. Nadmieniam tutaj że miasta assekurowane, odbudowują się po ogniu, zwykle piękniejsze niż były przed spaleniem. Zapewnie podobny fakt, miałby miejsce przy powodziach. Praktyczna strona assekuracyi wodnej tak niby rogata, sądzę przy dobrej woli, także mniej niedostępna się pokaże niż to opinia publiczna mniema.

Pewna, w asekuracyi wysokie stanowisko zajmująca osobistość, wyraziła mi swe zdanie następującej treści: Ubezpieczenie powodziowe, obejmujące całą monarchią, może doskonale działać bez pomocy państwa a tylko za jego gwarancyą.

Obecnie pozwolę sobie przedstawić szan. Zgromadzeniu następującą rezolucyę: Kongres wolny zechce uchwalić: „Asekuracya wodna jest sprawą niezmiernie ważną, jednak dotychczas zupełnie nierozjaśnioną. Kongres rolny przekazuje tedy wydziałowi stałemu dokładne zbadanie kwestyi celem zdania sprawy na najbliższym kongresie rolnym."

D.

Skończywszy więcej praktyczną rzecz o asekuracyi, powrócę jeszcze, do poruszonych pod *A* i pod *B* teoretycznych kwestyj, a to celem uniknięcia zarzutu, jakobym sprawę absolutnie, niewykonalną, a zatem nie potrzebnie poruszył.

Dotknę tutaj pieniężnej strony kwestyi wodnej. Rzecz wymaga sum olbrzymich nie powinno to jednak przestraszać, gdyż nakład jest produkcyjny.

Pieniądz nie jest wartością, lecz tylko znakiem wartości. Rzeczywiste wartości powstają, skoro ludzkiej pracy i ludzkiej wiedzy działać pozwolimy. Otóż miliony ludzi nie są w tym stopniu zatrudnieni, jakby zatrudnieni być mogli, szczególnie w krajach alpejskich i karpackich. Różne przemysły skarżą się na nadprodukcyą. Temu brakowi pracy i brakowi zbytu, mogłyby właśnie olbrzymie prace i budowy wodne zaradzić a stworzyć bogactwo. Skoro zaś rzeczywiste wartości stwarzać potrafimy, będzie z dostarczeniem znaków tych wartości może łatwiejsza sprawa. Klęska nadprodukcyi nie jest przy naszem działaniu prawdopodobna, wspomagamy tutaj bowiem przedewszystkiem rolnictwo, tego największego producenta i konsumenta równocześnie.

Chodzi teraz jeszcze o sposób dostarczenia pieniędzy. Na wojny z innemi państwami wypuszczają się pieniądze papierowe. Na wojnę przeciw żywiołom można także pewną część każdorocznie potrzebnej sumy, np. $^1/_4$ (względnie $^1/_5$), przez emisyę bezprocentowych znaków pieniężnych otrzymać, brakujące $^3/_4$ (względnie $^4/_5$) pokryłoby wydawanie renty państwowej. Olbrzymie prace publiczne zwiększają koniecznie zapotrzebowanie znaków obiegowych, a zatem bez emisyi Staatsnotów (względnie Banknotów) musiałaby się podnieść stopa dyskonty. Wzmocnienie ruchu ekonomicznego powoduje przecież zwykle podrożenie pieniędzy. W rzeczy samej bowiem, zapotrzebują wielkich sum pieniężnych nietylko zatrudnieni przy budowach wodnych przedsiębiorcy i ich liweranci, ale także może ubogi dzisiaj mieszkaniec gór nosić przy sobie nawet kilka dziesięcioreńskówek, otrzymanych za pracę rąk swych. Taki stan rzeczy powiększyłby niezmiernie zdolność absorbcyi (*Aufnahmefähigkeit*) dla znaków pieniężnych; zaś drażliwa emisya Staatsnotów okazałaby się nietylko możebna, ale nawet konieczna. Tyle o emisyi znaków pieniężnych.

Ażeby znowu różnorodne pożyczki targu pieniężnego nie gniotły, winnoby tylko państwo samo dostarczać sum na sprawę wodną potrzebnych.

Z tychto sum pożyczałoby następnie państwo na cel projektowanych robót krajom, powiatom, gminom i prywatnym, oczywiście każdemu, odpowiednio do jego udziału w budowach wodnych i w miarę postępu tychże.

Przypominam tutaj raz jeszcze, że wartość pieniędzy i wartość złota jest konwencyą. Dowodem tego zmienność ceny srebra i konferencya monetarna paryska przed dwoma laty.

Silny porządek państwowy może być równoważnikiem metalicznego pokrycia znaków pieniężnych, jeżeli tylko za te wypuszczone znaki obiegowe wykonana została w uczciwy sposób, a przytem korzystnie, praca ogólnej użyteczności. Porządek państwowy i wartość pieniężna są równoważnemi siłami, jakoby ciepło i praca mechaniczna, jedno może się w drugie przemienić. Różnica leży tylko w tem, że ciepło i mechaniczna praca, będące siłami materyalnemi, przy działaniu wyczerpują się, podczas gdy porządek państwowy, jako siła moralna, przy działaniu wzmaga się i granic swej produkcyi mieć nie może. Praca wodna, to jest walka przeciw żywiołom, może i powinna bogactwo stworzyć, a deficyt usunąć. Przypominam tutaj znany symptom wzmożenia się ruchu ekonomicznego po każdej wojnie. Przypominam również, że państwo starożytne, tak słabemi środkami rozporządzające, tworzyło olbrzymie dzieła w Egipcie, w Indyach, w Chaldei, w Grecyi i w Rzymie. Dziwneby zatem było, aby państwo nowożytne, mające olbrzymie zasoby wiedzy i doświadczenia, prac publicznych ulęknąć się miało.

Na zakończenie dodam: „Tylko ostrożnie naprzód, bo niebezpieczeństw jest wiele." Ale udać się powinno przedsięwzięcie, jażeli tylko pamiętać będziemy na starożytne: „*Concordia parvae res crescunt, discordia maximae dilabuntur,*" i jeżeli równocześnie „*viribus unitis*" Austryi za godło weźmiemy.

[1]) Niektóre myśli pochodzą od Dra Wład. Szajnochy, doc. Uniw. Jagiel.

Wykaz dochodów
Galicyjskiej Kolei Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów złr.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys. złr.	c.	Razem złr.	c.
1883						
Od 1 do 10go marca 1883 r.	137,749	22	44,568	35	282,317	57
Od 1go stycznia do 28go lutego	1,254 391	42	279,190	14	1,533,581	56
Razem	1,492,140	64	323,758	49	1,815,899	13
1882						
Od 1go do 10go marca 1882 r.	215,408	06	57,760	61	273,168	67
Od 1go stycznia do 28go lutego	1,188,965	94	331,427	59	1,520,393	53
Razem	1,404,374	—	389,188	20	1,793,562	20

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 19·70 marek (11 złr. 52 cent.); — Żyto za 100 kilo po 13·10 marek (7 złr. 66 cnt.); owies za 100 kilo po 13·40 marek (7 złr. 78 cent.); — rzepak za 100 kilo 33·— mark. (19 złr. 30 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboza wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 22 marca.

> **Okowita.** Na naszem targowisku dziś przy niejakim ruchu notujemy 31·75—32 złr.

Peszt, 21go marca: 31·25—31·50 złr. — Wrocław, 21go marca: na marzec 50·50 mrk., na wiosnę 50·50 mrk. — Szczecin, 21go marca: w miejscu 52·20 mrk., na kwiecień-maj 52·50 mrk., na czerwiec-lipiec 53·70 mrk. — Berlin 21go marca: w miejscu 52·40 mrk., na kwiecień-maj 52·50 mrk., na sierpień-wrzesień 55·— mrk., na wrzesień-paźdz. 54·— mrk. — Paryż, 21go marca: na ten miesiąc 54·50 frk., na kwiecień 54 25 frk., na maj-sierpień 52·75 frk., na wrzesień-grudzień 52·25 frk.

Nafta. Wiedeń 22 marca: za 100 kilo z cłem z dworca 24·50—24·75 złr. — Tryest, 21 marca: za 100 kilo bez cła 10·80—11·— złr. — Brema, 21go marca: za 50 kilo 7·95 mrk. — Hamburg, 21go marca: w miejscu 8·10 mrk., na marzec 8·20 mrk., na sierpień-grudzień 8·75 mrk. — Antwerpia, 20 marca: za 100 kilo 20·— frk. — Nowy Jork, 20 marca: za galonę na marzec 8³/₈ ct. pap., w Filadelfii na marzec 8¹/₄ ct. pap., nafta surowa 7¹/₄ ct. pap.

Kraków dnia 22 marca. — Przyjechali.

HOTEL SASKI. A Neyman z Kijowa, B. Blaski z Raszkowa, A. Rokossowski z Sławic, W. Bzowski z Pantalowic, Z. Kozłowski z Wiednia, K. Malinowski, M. Zieleniewski z Wołynia, Wit. Zawisza z Nowo Radomska, K. Ravel z Paryża, T. Dąmbski z Kaliny, S. Strzembosz ze Lwowa, S. Kremer z Tarnowa, L. Lipkowski z Podola, Lud. Jarchow z Wiednia.

*** Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.**

Telegramy własne „Czasu."

Berlin 23 marca. W sprawie noty Schlözera do Jacobiniego zaznaczają prawie wszystkie dzienniki tutejsze, że starania się o usunięcie Ledóchowskiego, jako przeszkody w zawarciu układów są nadaremne. *Germania* upatruje zaś w tych zabiegach dążność do ograniczenia swobody Papieża w wyborze swego otoczenia i protestuje przeciw téj nocie, jako nie dającéj się pogodzić z godnością, prawami i swobodą Papieża.

Cetynia 22 marca. Wczoraj popołudniu zastrzelili górale w Skadarze Stefana Wrbicę, brata byłego ministra, w sposób skrytobójczy, w publicznym bazarze. Zbrodnia ta wywołała wielkie wzburzenie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 23 marca. *Wiener Ztg* donosi, że Cesarz zamianował proboszcza w Uhnowie X. Dra Lewickiego członkiem galicyjskiej krajowej Rady szkolnej.

Kotar 23 marca. Nadeszłe ze Skadaru wiadomości potwierdzają doniesienie, że Stefan Wrbica, brat wojewody Maszy Wrbicy, przybywszy dla interesu na kilka dni do Skadaru, napadniętym został dnia 21 b. m. na środku miasta przez dwunastu uzbrojonych Albańczyków i zamordowanym. Zamordowany był powszechnie szanowany i uważany za człowieka zacnego. Rząd postanowił wystąpić jaknajenergiczniej przeciwko góralom albańskim.

Paryż 23 marca. Zapewniają, że aresztowani w ostatnich dniach zostaną tymczasowo wypuszczeni na wolność. Dereure, Allemane, Letailleur, Fuzilier i Bestetti wypuszczeni już zostali na wolność z więzienia „Mazas."

Paryż 23 marca. Dyrektor artyleryi jenerał Tricoche odpowiedział na zażalenia deputowanych z departamentów Loary i Corréze z powodu ograniczenia pracy w fabrykach broni, że mająca nastąpić zmiana w uzbrojeniu piechoty w karabiny rewolwerowe powiększy znów robotę w tych fabrykach.

Rzym 23 marca. *Moniteur de Rome* donosi z Berlina: Rząd pruski udzieli niebawem odpowiedzi na memoryał Jacobiniego.

Zapewniają, że ks. Amadeusz będzie reprezentował króla włoskiego na koronacyi Cara.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

☞ Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	*osobowy*	*pospieszny:*	*wieczorny*
Kraków odjazd:	10·48 rano	9·13 wiecz.	10·18 wiecz.
Lwów przyjazd:	9·7 wiecz.	5·20 rano	11 rano.

Do Tarnowa *lokalny:*
Kraków odjazd 6·17 rano
Tarnów przyjazd 9·24.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11·5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11·44 po poł.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 22 marca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	118 50	119 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 60	5 72
20-frankówka	9 46	9 56
Imperyał ważny	9 73	9 83
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	100 —	101 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 75	98 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	90 50
4% „ „ „ „ II em.	86 50	88 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 —	98 60
6% listy „ bankn hipot.	101 50	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 50	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 —	101 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	96 75	97 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 25	102 75
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 25	100 25
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 —	88 25
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	307 —	309 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	170 —	172 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 75	20 25
Losy miasta Stanisławowa	22 25	24 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn. — listy Król. Pol.: ru. ik.)

Wiedeń 22 marca

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₅% Renta papierowa	78 15	78 30
4¹/₅% „ srebrna	78 50	78 65
4¹/₂ „ złota	98 10	98 25
4¹/₂% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 25	120 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 30	131 70
4% „ „ 1860 „ 100 „	137 50	138 —
„ „ 1864 „ 100 „	167 50	168 —
„ „ 1864 „ 50 „	167 50	168 —
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie „ „	97 75	98 25
Galicyjskie „ „	98 —	98 50
Morawskie „ „	104 50	105 50
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 50
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7½ „	98 25	98 75
Węgierskie „ „	98 90	99 30
Węgier. z klauz. 1867 „ „	97 50	98 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	136 —	136 50
6% Renta węgierska złota	120 25	120 45
4½% „ „ (za Ostbahn).	95 80	96 30
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnnku . 120 złr.	116 —	116 50
Boden-Credit węgierskie . 140 „	148 —	152 —
„ „ austryackie . 80 „	222 50	223 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	312 50	312 80
„ „ węgierskie . 200 „	312 25	312 75
Depositen-Bank . 200 „	214 —	214 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	845 —	855 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	830 —	831 —
Unionbank . 100 „	119 —	119 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	147 50	148 —
Wied. Bankverein . 100 „	114 20	114 40
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	—
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	170 —	170 50

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	605 —	607 —
Elżbiety . 210 „ „	216 50	217 —
Linz-Budweis . 200 „ „	195 —	195 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	185 25	185 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2790	2795
Franciszka Józefa . 200 „ „	194 25	194 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	309 —	309 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	147 25	147 75
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	169 75	170 25
Nordwest austr. . 200 „ „	206 50	207 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	227 50	228 —
Rudolfa . 200 „ „	164 50	165 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	164 —	164 50
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	344 75	345 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	143 25	143 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 25	248 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	161 75	162 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	160 50	161 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	165 —	165 75
Listy zastawne		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	117 25	— —
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	102 —	103 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 50	102 —
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 —	99 —
5% „ „ „ nowe 37 lat	98 —	99 —
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 70	102 20
6% „ „ Włość. „	100 70	101 20
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 60	100 85
5% Szląsko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 50	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5⁴/₂₀% „ Boden Kredit-Institut .	102 —	103 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	93 60	93 85
Alföld-Fiume . 200 „ „	96 10	96 40
„ „ Em. 1874 200 „ „	93 50	93 75
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 —	107 50
Elżbiety . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	— —	— —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	103 50	104 —
„ Em. 1870 . 200 „ „	103 25	104 —
„ „ 1872 . 200 „ „	103 50	104 —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	103 50	104 —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	104 75	105 —
„ „ wal. austr. „	100 50	101 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	105 75	— —
„ poż. 14 milion. 1882 . „	103 75	104 25
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	102 60	103 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	101 75	102 —
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	101 50	102 —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 60	98 80
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	95 50	96 10
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 —	94 50
„ II „ 1867 300 „ 4%	98 20	98 60
„ III „ 1868 300 „ „	94 20	94 70
„ IV „ 1872 300 „ „	93 75	94 25
Nordwestb. austr. . 200 „ „	101 40	101 80
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 40	102 80
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	99 30	99 70
„ Em. 1869 . 300 „ „	99 —	99 50
„ Em. 1872 . 300 „ „	99 —	99 50
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	120 50	121 50
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	92 30	92 70
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	181 —	182 —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	135 60	136 —
„ „ . 200 złr. 5%	119 —	119 50
Theissb.-Gesell. . „ „	99 60	99 90
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	92 60	92 90
„ „ II Em. 200 „ „	90 75	91 25
„ Nordost . 300 „ „	91 30	91 60
„ „ złotem . 200 „ „	114 10	— —
„ Westbahn . 200 „ „	94 75	95 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	95 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	114 —	114 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	124 80	125 10
„ Węgierskie . „ 100	115 75	116 —
3% „ Tureckie . fr. 400	26 50	27 —
Kredytowe . złr. 100	170 25	170 75

	płacą	żądają
Clary . złr. 42	38 25	38 75
4% Donau-Dampfsch. „ 105	108 —	109 —
Insbrucku . „ 20	21 50	22 —
Keglewicha . „ 10½	19 50	20 50
Krakowskie . „ 10	— —	19 25
Ofner (miasta Budy) . „ 40	39 —	40 —
Palty . „ 42	36 50	37 —
Rudolfa . „ 10½	21 —	21 50
Salma . „ 42	51 —	53 —
Salzburgskie . „ 20	22 50	23 —
St. Genois . „ 42	45 —	45 50
Stanisławowskie . „ 20	22 50	23 50
4½% Tryesteńskie . „ 105	127 —	137 50
4% „ . „ 50	— —	— —
Waldsteina . „ 21	28 25	29 —
Windischgrätza . „ 21	37 25	38 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5 67
20 frankówki	9 48	9 49
Imperyały rosyjskie	9 74	9 76
Funty szterl. angielskie	11 92	11 96
Liry tureckie złote	10 75	18 77
Marki niemieckie za 100 marek	58 45	50 50
Rubel papierowy za 100	118 75	119 25

Lwów 22 marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	307 50	312 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 80	98 80
4% „ „ „ „ „	89 —	90 75
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 80	98 80
6% „ „ Banku hip. gal.	101 50	102 50
6% „ „ „ włośc. galic.	100 —	102 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	97 80	98 80
6% „ pożyczki krajowej	101 —	103 —

Warszawa 22 marca.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	10
kupon	—	—	—	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	87	90
kupon	—	—	123	

Szwajcarska Wystawa krajowa w Zurychu

od maja do września 1883 roku.

(251-4-12)

Na sezon wiosenny **Kapelusze** paryskie koronkowe W MAGAZYNIE (798-3-4) **ZAWISTOWSKIEJ** *w Krakowie, Rynek Nr. 21.*

Zarząd kąpielowy w Rymanowie ogłasza Szanownej Publiczności, iż z dniem 1 czerwca otwarte zostaną kąpiele; na żądanie rozsyła wodę i sól mineralną. (805-1-10)

Potrzebny jest leśniczy od 1go lipca b. r., znający się dobrze na kulturze leśnej; także **pisarz** prowentowy z dobremi świadectwami, w służbie będący. — Bliższa wiadomość w kantorze stręczeń p. *Wolańskiego* przy ul. Szewskiej. (807-1-3)

KOŚCI NAWOZOWE są do nabycia w nowo urządzonej fabryce przez spółkę obywateli w **Krukienicach**, poczta Krukienice, stacya kolei Mościska. Cena na miejscu 10 złr. za 100 kilo, odstawa do Mościsk 20 cent. Worek mieszczący 150 kilo 60 c. (806-1-3)

Dyrekcya.

„Spróbuj i sądź sprawiedliwie!"

Pod płaszczykiem zbankrutowanej fabryki towarów Anglo-Britannia wysyłają znaczną ilość sprzętów stołowych wrzekomo ze srebra Anglo-Britania z poprzedzającemi pochwalnemi wzmiankami na wszystkie strony; zbyt wcześnie pokazuje się jednak, że te przedmioty są zupełnie nieużytecznemi i że każdy zamawiający widzi się po ich nabyciu tylko okpionym. W celu dania Szan. zamawiającym trwałych rzeczy za tanie pieniądze, polecam serwisy stołowe: (800-1-)

6 łyżek, 6 widelców, 6 noży, 6 łyżeczek, 1 chochelkę, 1 chochlę — w całym świecie słynny posrebrzany towar metalowy, jedyne zastępstwo prawdziwego srebra.

26 sztuk razem za **6** złr.

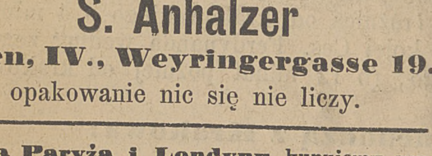
W nieodpowiednim razie przyjmuję towar bez trudności napowrót.

Wstrzymuję się od wszelkiego zwracającego uwagę wychwalania tego wyrobu, gdyż każda gospodyni domu po użyciu tych serwisów może tylko przyznać, że z powodu swej trwałości i nieczernienia, podobnie jak prawdziwe 13-łutowe srebro można każdemu jaknajlepiej polecić.

Do nabycia za zaliczką u podpisanego.

S. Anhalzer
Wien, IV., Weyringergasse 19.
Za opakowanie nic się nie liczy.

Do Paryża i Londynu kupujemy prawdziwe perły, kosztowności, starożytności i stare brukselskie koronki (points) **Guttentag & Co. w Wrocławiu**, Riemerzeile 9. (355-18-)



Häuslera dachy z prawdz. cementu drzewnego bezpieczne od ognia, bez potrzeby reparacyi, tanie. Prospekta, kosztorysy darmo. **O. Grafe, Wien**, II., Josefinengasse 7. (538-10-25)

Pora 1883.
Waarenhaus „z. Polygon".

Illustrowany katalog konfekcyi damskiej tudzież zbiory próbek materyj przesyłamy na żądanie darmo. (829-2-6)

Schinnerer & Gforner,
5, Bauernmarkt 5 w Wiedniu.

Materye na suknie

tylko z trwałej dobrej wełny owczej dla mężczyzny średniego wzrostu 3 m. 10 cm. na jeden ubiór za
złr. **4.96** z dobrej wełny owczej; za
„ **6.20** z lepszej; „
„ **10.—** z pięknej; „
„ **12.40** z najlepszej; „
Pledy podróżne po złr. 4, 5, 8 do złr. 12. Bardzo piękne ubranie, materye na spodnie, surduty, zarzutki, płaszcze deszczowe, tyfteki, pakłaki, grube sukna, szewioty, trykoty, peruwien, doskin, kamgarny, sukna bilardowe, płócca

J. Stikarofsky
skład fabryczny w Bernie (Brünn), założony w 1866 r.

Próbki **opłatnie**. Zbiór wzorów dla krawców **na koszt. Wysyłki za zaliczką na 10 złr. opłatnie.** [illegible] (581-8-24)

Panienki lub starsze osoby, życzące sobie uczyć się kroju podług najlepszego systemu, w krótkim czasie i pod przystępnemi warunkami, mogą pobierać lekcye. Ulica Krupnicza Nr. 8, w oficynie, I. piętro. Tamże dostać można fasonów podług najświeższej mody z papieru lub organtyny. (385-12-)

Dr. Michał Janocha

po dłuższej praktyce w c. k. szpitalu arcyksiężnia Rudolfa w Wiedniu i na oddziale chorób kobiecych profesora Brauna, (687-6 6)

OSIADŁ I PRAKTYKUJE
w Rzeszowie,
hotel Luftmaszyna Nr. 7—8.

Jego Królewska Mość

Król Duński, który przez swego adjutanta polecił donieść fabrykantowi panu **Janowi Hoffowi**, że ceni bardzo wysoko wartość jego piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego, „z przyjemnością", jak opiewa królewskie oświadczenie, „spostrzegłem działanie lecznicze Hoffa wyciągu słodowego na mnie i na kilku członkach mojego domu."

WYLECZENIE kaszlu, cierpień żołądka, piersi i płuc

przez pierwsze i jedynie prawdziwe Jana Hoffa wyroby słodowe pożywczo-lecznicze.

Do c. k. nadwornego dostawcy pana

Jana Hoffa,

król. radcy komisyjnego, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wielu znacznych orderów, **WYNALAZCY** i jedynego fabrykanta Jana Hoffa wyrobów słodowych, nadwornego dostawcy prawie wszystkich książąt w Europie w **Wiedniu: fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse Nr. 2; kantor i skład fabryczny: Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.**

Doniesienia wyleczenia.

Unterheinzendorf.

Wielmożny Panie! Upraszam o łaskawe szybkie nadesłanie 7½ kilo **Jana Hoffa** słodowej czokolady zdrowotnej, gdyż żona moja z tej wzmacniającej Jana Hoffa czokolady zdrowotnej **odzyskała zdrowie i teraz żyje.** *Antoni Selzmal,* leśniczy, Unterheizendorf, poczta Hohenstadt w Morawii.

Braiła (w Rumunii).

Wielmożny Pan **Jan Hoff** w Wiedniu.

Proszę najspieszniej o przysłanie 13 butelek Jana Hoffa słodowego piwa zdrowotnego i 3 woreczków (w niebieskim papierze) śluz rozwalniających piersiowych cukierków słodowych, gdyż ta pani, dla której Jana Hoffa piwo zdrowotne jest przeznaczone, faktycznie niemoże się bez niego obejść, a w braku tegoż mogłaby zachorować.

Z szacunkiem
A. BORGHETTI.

OSTRZEZENIE.



Wszystkie wyroby słodowe mają na etykietach obok znajdujący się znak ochronny (popiersie wynalazcy **i pierwszego fabrykanta Jana Hoffa** pod spodem cały podpis Johan Hoff). Gdzie niema tego znaku prawdziwości, należy odrzucić wyrób jako fałszowany.

☞ **Pierwsze prawdziwe śluz rozwalniające Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe są w niebieskim papierze.** ☜ (260-8-15)

Niżej 2 złr. nic się nie posyła.

Składy mają w KRAKOWIE: J. Trauczyński, W. Redyk, A. Siedlecki, E. Stockmar, K. Wiszniewski, E. Radler apt., J. Janiga w Rynku głów., Ed. Fuchs, W. Fenz, St. Feintuch kup. i apt. „pod orłem" na Kazimierzu; w **Podgórzu** Skakalski apt.; w BIAŁY R. Harok, Ad. Gütler, Zabystrzan apt.; w BUDZANOWIE E. Jasieński apt.; w BOCHNI J. Michnik; w BRODACH wszyscy aptekarze; w DROHOBYCZU T. Jabłoński, Dobrzenicki apt.; w CZERNIOWCACH J. Golichowski apt., bracia Tabakar, Ign. Schnirch; w JAROSŁAWIU J. Rohm apt., Saul Ellenberg, Wisłocki apt.; w JAŚLE F. Bręglewicz; w RZESZOWIE A. Karpiński apt.; w KOŁOMYI J. Sidorowicz apt.; we LWOWIE Z. Rucker, J. Beiser, P. Mikolasch, K. Bałłaban; w NOWYM SĄCZU J. Grossbard kup. w Rynku; w PRZEMYŚLU M. Krug, M. Kozłowski i wszystkie apteki; w RZESZOWIE Schaitter & Co., Ed. Neugebauer; w SAMBORZE K. Maresch apt.; Aleksiewicz apt.; w SANOKU Hochdorf kup.; w STANISŁAWOWIE J. Macura apt.; w STRYJU D. J. Nussenblatt & Co.; w TARNOWIE W. Müldner & Co.; w TARNOPOLU Jamrogiewicz aptek., H. Kahane apt., Fleischmann apt.; w SUCZAWIE Ed. Liszka apt.; w ŻÓRAWNIE L. Tomaszewski apt.; w SĄDOWEJ WISZNI W. Włodzimirski apt., dalej we wszystkich renomowanych aptekach kraju.

TOWARZYSTWO ZALICZKOWE
w Limanowy

zaprotokółowane z poręką nieograniczoną.

Z końcem roku 1881 było Członków 966 z udziałem . . . złr. 29058 cnt. 54
W roku 1882 przybyło „ 330 „ „ . . . „ 8592 „ 24
Razem Członków 1296 z udziałem . . . złr. 37650 cnt. 78
Ubyło w roku 1882 Członków 96 „ „ . . . „ 4787 „ 02
Z końcem roku 1882 było Członków 1200 z udziałem . . . złr. 32863 cnt. 76

Zamknięcie rachunków i bilans za rok 1882.

	Przychód		Rozchód		Wynik obrotu: Stan bierny		Wynik obrotu: Stan czynny	
	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.
Udziały	37.650	78	4.787	2	32.863	76	—	—
Rachunek bieżący	174.745	1	128.562	50	46.182	51	—	—
Wkładki na oszczędność	21.567	86	6.340	91	15.226	95	—	—
Wierzyciele wekslów	197.551	54	164.107	60	33.443	94	—	—
Pożyczki udzielone członkom i zwroty	56.582	28	187.158	83	—	—	130 576	55
Procenta pobrane i wypłacone	12.676	86	9.317	98	3.358	88	—	—
Fundusz rezerwowy	3.307	91	—	—	3.307	91	—	—
Koszta administracyjne	2.388	52	3.109	69	—	—	721	17
Inwentarz z r. 1881 397.80; z roku 1882 122.15	—	—	519	95	—	—	519	95
Udział w Towarzystwie zaliczkowem we Lwowie	—	—	500	—	—	—	500	—
Zaliczki procesowe i zwroty	246	85	406	57	—	—	159	72
Dywidenda z roku 1881	1.340	14	1.340	75	—	—	—	61
W gotówce	—	—	1.905	95	—	—	1.905	95
Ogółem	508.057	75	508.057	75	134.383	95	134 383	95

Ogólny obrót kasowy: przychód: 508,057 złr. 75 cnt.
rozchód: 508,057 „ 75 „
Razem: 1016,115 złr. 50 cnt.

Bilans.

Stan czynny	złr.	ct.	Stan bierny	złr.	ct.
Gotówka z końcem r. 1882	1.905	95	Udziały	32.863	76
Pożyczki	130,576	55	Wkładki rachunku bieżącego	46.182	51
Procenta naprzód zapłacone	458	51	„ oszczędności	15.226	95
Inwentarz	467	95	Wekslowe u instytucyj	33.443	94
Zaliczki procesowe	159	72	Procenta naprzód pobrane	1.454	35
Udział w Towarzystwie zaliczkowem we Lwowie	500	—	Fundusz rezerwowy	3.307	91
Zaliczka na płacę	85	—	Korzyść otrzymana	2.246	26
Procenta zaległe w stosunku 6%	572	—			
Ogółem	134.725	68	Ogółem	134.725	68

Od wkładek na książeczki Oszczędności płaci Towarzystwo 6%.
Wypłaca wkładki na książeczki Oszczędności:
do złr. 100 na każde żądanie,
do „ 300 za 10 dniowem
do „ 600 za 30 „
do „ 1000 za 60 „
wyższe za 90 „
} wypowiedzeniem.
(823-2-3)

DYREKCYA
Józef Mars m. p., *Antoni Müller* m. p. *Stanisław Peszko* m. p.

Dla chorych na piersi i płuca
Dr. med. Faykissa
Spiski ekstrakt z ziół karpackich

1 flakon z instrukcyą użycia 75 ct.
Cukierki 1 pudełko 35 ct. *Herbata* 1 paczka 50 ct., mała 25 ct.

Od lat dziesięciu z wielkiem powodzeniem używana na kaszel, chrypkę, nieżyt, koklusz, zaziębienia, duszność, ciężkość oddechu, kłucia w boku, nieżyt oskrzelowy, zapalenie płuc i t. p. Dostać można prawdziwe u fabrykanta **Józefa Faykiss** w Temeswarze; **w Krakowie główny skład u aptekarzy A. Siedleckiego i Dylskiego;** w **N. Sączu** u **Kosterkiewicza spadkob.;** we **Lwowie skład główny** u **Zygmunta Ruckera** i u aptekarza **Piepesa.** (503-10-10)

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: *St. Raphaël*

Sprzedaje się w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego; w cukierni P. Heinricha, etc.

Exportacja: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France (27-117-)

Proszki przeciw astmie Dra Lefebvre.

Dwadzieścia lat doświadczenia na sobie samym dymu i pary środków leczniczych (cygaretek, papieru i proszku antyastmatycznych) pozwala **Drowi Lefèbvre** twierdzić z przekonania o WYŻSZOŚCI I NIEZAWODNEJ SKUTECZNOŚCI JEGO PROSZKÓW przed wszystkiemi innemi preparatami tego rodzaju. Oddychanie dymu tych preparatów USMIERZA W JEDNEJ CHWILI SPAZMY POCHODZĄCE Z CIĘŻKIEGO ODDECHU, sprawia, że KRYZYS ASTMATYCZNE CORAZ RZADZIEJ się powtarzają i sprowadzają stopniowo zupełne wyleczenie. Narzędzie specyalne do palenia tych środków, wynalezione przez **Dra Lefèbvre** zapewnia choremu niezawodny środek uśmierzenia na każdem miejscu wszelkich napadów duszności i niemożności oddychania. — Skład główny w Paryżu w aptece Chiron, Boulevard Magenta 19, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (264-5-20)

NA WIOSNĘ I LATO.

Nieprzemakalne płaszcze z kapturami

z najlepszej styryjskiej wełny owczej bez kauczuku, w kolorze szarym, brunatnym, czarnym lub naturalnym. (704-6-26)

Płaszcz podróżny z kapturem . . . złr. 7 c. —
„ „ lub myśliwski . . . „ 10 „ 50
Mężykow, havelok lub zarzutka . . . „ 12 do 16
Kompletne ubranie męzkie . . . „ 20 do 30
Jupka lub styryjska marynarka . . . „ 10 do 16
Modny *płaszcz deszczowy damski* . . . „ 10 do 20

☞ **Nieprzemakalne kapelusze pakłakowe** ☜
dla mężczyzn, kobiet lub dzieci . . . złr. 2 c. 50 do złr. 4.

Wszelkie gatunki pakłaków wiosennych i letnich, materye pakłakowe wedle najświeższego gustu dostarcza na metry lub w dowolnych gotowych ubraniach za zaliczką jak najtaniej *skład fabryczny sukna*
Jana Günzberga w Gracu (w Styryi).

☞ WINA ☜

z najlepszych winnic, białe i czerwone, węgierskie, austryackie i wszelkie gatunki zagranicznych win, na butelki i beczki — oraz

Porter angielski

poleca po bardzo umiarkowanych cenach podpisany Dom handlowy i właściciel szlachetnych winnic w Szegih przy Tokaju. (822-3-3)

H. FRITSCH
w Krakowie.

Salon mód paryskich

ulica Wiślna Nr. 9, I piętro, otrzymał wielki wybór **kapeluszy** z Paryża, oraz materyałów na suknie wiosenne. **Klementyna Chojecka.** (795-2 6)

Dom piętrowy

z **ogrodem** pod Nr. 12 przy ul. Garbarskiej do sprzedania.
Tamże **pierwsze piętro do wynajęcia zaraz.** (783-2-3)



Odznaczone na wszystkich wystaw. powsz.

Aug. Tschinkel Söhne
ces. król. nadw. dostaw.

fabryki: w **Schönfeld, Lobositz, Lublanie, Wiedniu** polecają swe uznane wybor. wyroby:

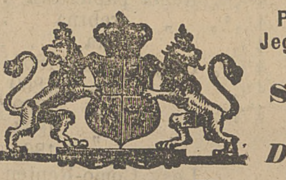
PROSZEK CZOKOLADOWY

kakao bez tłuszczu, **OWOCE CUKRZONE, czokoladę, kompoty, cukierki.** (404-2-)

Skład w Wiedniu, Kärntnerstrasse 43; **Pradze,** Herreng.; **Budapeszcie,** Kroneng.; **Linzu,** Landstrasse; **Tryeście,** Via valdirivo 14; **Berlinie** Friedrstr. Do nabycia we wszystkich większych handlach korzennych i łakoci.

Stroskany i smutny

spogląda niejeden chory w przyszłość, gdyż *wszystkiego* używał dotąd na swoje cierpienie *bez skutku!* Wszystkim, a zwłaszcza tego rodzaju cierpiącym, zalecić należy usilnie przejrzenie książeczki „Przyjaciel chorych", znajdą w niej bowiem liczne dowody, że nawet ciężko i beznadziejnie chorzy przy użyciu właściwych środków wyleczeni zostali ze swego cierpienia, lub przynamniej wielkiej doznali ulgi. „Przyjaciela chorych" rozsyła na żądanie c. k. księgarnia uniwersytecka „Karl Gorischek, k. k Universitäts-Buchhandlung, Wien, I, Stephanspl. Nr. 6", *bez wszelkich kosztów!* (118 5)



Przez wysoki rząd Jego Królewsk. Mości **króla Szwedzkiego** *uprzywilej.* *Dr Fr. Lengiela*

Balsam Brzozowy.



Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skory, która przez to staje się bielutką i delikatną.**

Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 c. — Do nabycia w **Krakowie** u **W. Redyka** aptek., we **Lwowie** u **Zygm. Ruckera** aptek. „pod srebrnym orłem", w **Czerniowcach** u **J. Golichowskiego** apt. „pod Opatrznością". (55-2-)

KONKURS

na posadę **dozorcy technicznego** przy budowie drogi powiatowej Skrzydlniańsko-Szczerzyckiej w pow. Limanowskim, długości 1400 metr., z wynagrodzeniem dziennem 1 złr., wikt i mieszkanie, przez dwa miesiące. W razie ukończenia roboty w dwóch miesiącach, dodatek 50 złr. Rozpoczęcie czynności 3 kwietnia.— Zgłoszenia wraz z odpowiedniemi dowodami przyjmuje przewodniczący Komitetu budowy drogi w Słupi p. Skrzydlna. (814-3-3)

W HANDLU WIN I KORZENI
S. Zaczyńskiego w Krakowie
znajdzie zaraz miejsce (792-2-2)
praktykant.

Mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności, że mój **ogród handlowy** w Krakowie, ul. Karmelicka L. 52, zaopatrzyłem *w liczne świeże i niezawodne nasiona kwiatowe, warzywne i pastewne, drzewka owocowe, krzewy ozdobne, róże wszelkich gatunków i t. d. i t. d.* (781-3-5)
Cennik posyłam na żądanie opłatnie.

J. Tengler.

Zarząd dóbr Czaniec

poczta Kęty, ma **oranżeryę** składającą się z 540 pięknych rzadkich kwiatów w wazonikach do 270 ctm. wysokości wraz z wiosennemi grządkami (Frühbeeten) za 250 złr. do sprzedania. (788-2-3)

Ziemniaki

różowe Early Rose, najsmaczniejsze, sprzedaje się z dostawą do Krakowa za 100 kilo po 2 złr. 75 c. Zamówienia przyjmuje się u *St. Feintucha, R. Ludwińskiego* w Rynku głównym i u *Michała Karasia* na Małym Rynku w Krakowie. (722 6 6)

Na święta.

4 8/10 kilo migdałów słod. złr. 5·50—6·—
4 8/10 „ rodzynków b. pest. „ 3·50—3·90
4 8/10 „ „ z pest. l. czarn. „ 3·40—3·60
4 8/10 „ fig sułtańskich „ 4·40—4·80
4 8/10 „ orzechów las. b. łup. „ 5·60—5·80
4 1/2 „ cytryny „ 6·50—6·75
4 1/2 „ malaga suszony „ 5·67—6·10
4 1/2 „ jabłek tyrolskich „ 1·90—2·20
4 4/10 „ karafiołów włoskich „ 2·50—2·80
4 4/10 „ bryndzy celnej „ 4·10—4·40
4 9/10 „ kawy w różn gatun. „ 5·90—9·85
4 1/2 litra śliwowicy prawdz. „ 4·80—5·70

jakoteż i inne towary wysyłam w miernych cenach, a cenniki rozsyłam franco.

T. Gurowicz w Budapeszcie.
(686 4 4)

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład

1 sztukę 78 centym. 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . złr 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok. 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (240-123)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

DRA PATTISONA
Wata gośćcowa

uśmierza natychmiast i ulecza szybko

gościec i reumatyzmy

wszelkiego rodzaju, jak bóle twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec głowy, rąk i kolan, rwanie w stawach, ból krzyżów i bioder.

W paczkach po 70 c. i półpaczkach po 40 ct. do nabycia u **E. Stockmara,** aptekarza w **Krakowie.** (540 3-8)

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym i katarom, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Zadawalnia i lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne 36, w aptece Dra Chable. (23-20-32)

Zniżenie ceny kawy.

Ludwik Harling & Co. w Hamburgu, dostarczają tylko smaczne gatunki po nadzwyczaj tanich cenach, opłatnie za zaliczką:

5 kilo Santos wydatnej . . . złr. 3·—
„ „ Mocca afrykańskiej . . . „ 3·60
„ „ Cuba wspaniałej . . . „ 4·50
„ „ Portorico wybornej . . . „ 4·80
„ „ Ceylon plantacyjnej . . . „ 5·—
„ „ złotej Menado bardzo szlach. . . „ 5·40
„ „ Mocca arabskiej . . . „ 6·—
(654 4-5)